Nr. 42. Sobota, 21 Lutego 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 2 K. (1 Mk. 40 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował starszymi zarządcami podatkowymi w VIII. klasie rangi zarządców podatkowych: Ferdynanda Cikowskiego, Jana Olpińskiego, Władysława Baczyńskiego, Franciszka Jirsę, Zdzisława Zawadzkiego, Jana Zajączkowskiego, Kazimierza Łukowskiego, Mikołaja Żołubaka, Maryana Monsena, Leona Jasińskiego, Juliusza Pellera, Gustawa Mazura, Feliksa Banasia, Filipa Rakowskiego, Józefa Knapczyka, Jakóba Kluzka, Włodzimierza Gockiego, Stanisława Sokólskiego, Leona Silkiewicza, Dawida Neugotta, Władysława Tyszarskiego, Maryana Antosza, Stefana Witkowskiego, Władysława Mazewskiego, Józefa Grandowskiego, Adama Krywulta, Jana Stuckarta, Michała Pencakowskiego, Stanisława Rotha, Mikołaja Gawańskiego, Ludmila Fiałkiewicza, Aleksandra Kozakiewicza, Bazylego Firmana, Tomasza Jakubca, Mikołaja Stetkiewicza, Władysława Różyckiego, Pawła Beistra, Antoniego Zwolińskiego, Aleksandra Kelhoffera, Włodzimierza Borkowskiego, Kazimierza Barana, Stefana Kordasiewicza, Emila Mathiasa, Romana Maciejowskiego, Władysława Kokoszyńskiego, Zygmunta Sławińskiego, Emanuela Auerbacha, Karola Rzaskiego, Szymona Hołowatego, Piotra Jasicę, Bunia Jana Postołowskiego, Bolesława Kiesla, Karola Huczyńskiego, Anatola Stryjskiego, Konstantego Malinowskiego, Ignacego Polańskiego, Cyryla Piotrowskiego, Jana Pańczakiewicza, Jana Knapińskiego, Hermana Spaniera, Wiktora Dudka, Antoniego Minasiewicza, Jana Zarzyckiego, Izydora Litwinowicza, Hermana Handzla, Marcina Drozdowicza, Franciszka Dzikowskiego i Adola Becka.

Prezes Dyrekcyi skarbu zamianował zarządcami podatkowymi w IX. klasie rangi oficyałów podatkowych: Jana Burdona, Michała Daniszewskiego, Władysława Ochenduszkę, Juliana Czemeryńskiego, Eugeniusza Kamińskiego, Konrada Sieniatowicza, Włodzimierza Musyńskiego, Augusta Bułatowicza, Ludwika Chmielewskiego, Fabiana Stenera, Apolinarego Tylawskiego, Edwarda Kruka, Franciszka Pawlikowskiego, Jarosława Zrażewskiego, Jana Tarnawskiego, Ludwika Kejdanę, Teodora Makucha, Michała Dęba, Kazimierza Dunikowskiego, Józefa Kolpyego, Antoniego Domańskiego, Jana Drozdowskiego, Aleksego Hoszowskiego, Bazylego Sekretę, Mikołaja Jasińskiego, Stanisława Strakę, Eliasza Łebkiego, Piotra Stycznia, Karola Bievla, Jana Smiszkiewicza, Jana Kasperskiego, Władysława Klimowicza, Józefa Lewandowskiego, Jana Oliwę, Kazimierza Wierzejskiego, Zygmunta Grzyba, Stanisława Lechowskiego, Franciszka Kotowskiego, Eustachego Rożankowskiego, Henryka Andlera, Zygmunta Maruszczaka, Jana Buszczyckiego, Stanisława Stokłosę, Mieczysława Piękosza, Ignacego Kamińskiego, Aleksego Kruczkiewicza, Kazimierza Gajewskiego, Ludwika Małeckiego, Edwarda Rosoła, Stanisława Glińskiego, Leona Pundyka, Józefa Steca, Józefa Żukowskiego, Eugeniusza Kaleniuka, Maryana Wyskocila, Eugeniusza Góreckiego, Antoniego Schmera, Jana Ostrowicza, Franciszka Chlandę, Konstantego Bryka, Ignacego Kandlera, Władysława Pełczyńskiego, Karola Hordyńskiego, Leona Wilkowicza, Seweryna Nunberga, Fryderyka Hadrawę, Henryka Pichurskiego, Konstantego Wasilewskiego, Edwarda Nowaka, Ryszarda Hubaczka, Mojżesza Wundermana, Mikołaja Pielicha, Wiktora Ferdka, Juliusza Monseuę, Stanisława Staszyńskiego, Edwarda Wyżykowskiego, Brunona Kopczyńskiego, Józefa Grzegorczyka, Jana Cyparę, Stefana Rosa, Karola Ciechanowicza, Jana Woinego, Michała Jaremę, Ignacego Grudniewicza, Mieczysława Włodka, Ludwika Nunberga, Maryana Szedlwego, Eliasza Appla, Mieczysława Lekwarskiego, Adama Dittmajera, Maurycego Kess'era, Felicyana Lazarewicza, Józefa Mysonę, Wilhelma Domiczka, Leona Szwaba, Bolesława Tynieckiego, Stanisława Gnoińskiego, Mikołaja Mazurkiewicza, Romualda Witrylaka, Józefa Weingartena, Zygmunta Krokowskiego, Kazimierza Pietraszka, Tadeusza Kielanowskiego i Alfreda Ostrowskiego.

Prezes Dyrekcyi skarbu zamianował oficyałami podatkowymi w X. klasie rangi asystentów podatkowych: Tadeusza Pepłowskiego, Oskara Chanzisa, Wincentego Jakubowskiego, Teofila Guszuta, Mikołaja Ilnickiego, Michała Łopatyńskiego, Tomasza Knarę, Ernesta Musiała, Zygmunta Kolinka, Stanisława Kryglera, Rudolfa Kondrowskiego, Zygmunta Jaworskiego, Władysława Moskwę, Edwarda Misiewicza, Stefana Piotrowskiego, Michała Duba, Tomasza Tunikowskiego, Jana Filara, Zygmunta Buciewicza, Józefa Babiarza, Władysława Przemykalskiego, Władysława Bilińskiego, Stanisława Wajdę, Edwarda Potyczka, Karola Kisielkę, Karola Oberna, Kazimierza Zimmermanna, Jana Trędowicza, Teodora Brzęsia, Stanisława Hoendla, Rudolfa Kondziołkę, Aleksandra Kołasińskiego, Władysława Karkoszkę, Stanisława Stepka, Jana Szaztowicza, Władysława Kulpę, Zygmunta Kołaciaka, Włodzimierza Szostaka, Wiktora Topolnickiego, Władysława Oleksego, Wacława Dworzaka, Tadeusza Szymberskiego, Romana Mańczukowskiego, Stanisława Jachowicza, Zygmunta Mądrzaka, Franciszka Drobenkę, Zdzisława Baziaka, Kazimierza Filara, Mikołaja Terleckiego, Tadeusza Rzepeckiego, Maksymiliana Bubnickiego i Teofila Budraszka.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie zamianował Annę Mazankównę praktykantem pocztowym i przeznaczył do służby w Krakowie.

Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 24 stycznia 1920,

w przedmiocie powtórnego odroczenia terminu wyjaśnienia i zdecydowania,

Alojzy Wanczura. 6)

W przededniu reorganizacyi **naszej szkoły ludowej.**

(Dokończenie).

Znaczne ograniczenie zakresu „Programu“ w zastosowaniu do planów szkół powszechnych w Małopolsce podyktowane jest nadto specyalnemi warunkami miejscowemi. Gdybyśmy w kraju naszym na terenie zamieszkanym przez ludność mieszaną polską i ruską przyjęli nawet za zasadę szkoły narodowościowo odrębne, jak to projektował w zeszłorocznym swym memoryale prezydent dr. Zoll gdybyśmy — abstrahując od chwilowych trudności finansowych i połączonego z tem zastoju w akcyi budowy szkół — chcieli zakładać szkoły dla mniejszości narodowych ruskich na zachodzie a dla polskich na wschodzie, to w każdym razie już na podstawie obecnych norm, a mianowicie na podstawie artykułu 3 Dekretu o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 zakładanie szkół dla mniejszości narodowych tam, gdzie ta mniejszość nie dosięga 40 dzieci w wieku szkolnym będących jest niemożliwem. Jeśli zaś ustawa szkolna tę cyfrę nawet obniży — a o tem w najbliższej przyszłości nie może być mowy — to w każdem razie przyjęte być musi pewne minimum, poniżej którego zejść nie będzie można Jednem słowem **szkoły narodowościowe mieszane faktycznie nigdy u nas istnieć nie przestaną.** A w takim razie muszą u nas i nadal pozostać szkoły, w których nauka drugiego języka krajowego będzie konieczną.

Liczba szkół tego rodzaju będzie bardzo znaczną, a w każdym razie nie ograniczy się do setek. Z tem musimy się liczyć: **ten fakt musi być uwzględniony w przyszłych naszych planach.**

Na naukę drugiego języka krajowego — nazwijmy go językiem mniejszości — przeznaczyć musimy odpowiednią liczbę godzin.

A ponieważ liczba godzin nauki poszczególnych przedmiotów wyzyskana jest w Ministerylnym „Rozkładzie godzin w szkołach powszechnych“ (str. 8—9) do ostatecznych granic, t. j. do 30 godzin tygodniowo (z bardzo małymi wyjątkami) więc też w szkołach z językiem mniejszości musi być wymiar godzin z niektórych przedmiotów zredukowany, co z kolei pociągnąć musi za sobą także redukcyę „programu“ zwłaszcza, że jest rzeczą pożądaną by nauka języka mniejszości rozpoczynała się — jak to prowizorycznie zarządzono już w roku bież dopiero od 3 roku nauki, t. j. od chwili kiedy rozpoczyna się właściwa nauka historyi, geografii i przyrody. Te względy przemawiają za takim układem naszych planów i podręczników, aby te ostatnie stanowiły poniekąd maximum wymagań i aby w w szkołach z językiem mniejszości można je odpowiednio t. j. bez szkody dla rzeczy istotnych zredukoawć. Zaznaczyć jednak zarazem należy, że nawet ten maksymalny nasz plan musi być znacznie szczuplejszy aniżeli przewiduje „Program“ Ministerstwa W. R. i O. P. „Program“ bowiem, jak już zaznaczyłem jest za obszerny i nie da się w całości wyczerpać nawet w normalnych, najidealniejszych warunkach

Pozostawałyby jeszcze do omówienia dotychczasowe nasze przepisy, instrukcye i plany szkolne w b. Galicyi, które obok dekretu o obowiązku szkolnym tudzież „Programu“ Ministerstwa W. R. i O. P. — jak to nadmieniłem — winny być uwzględnione przy układaniu nowych naszych planów dla szkoły powszechnej. Ponieważ są to rzeczy u nas na ogół znane, dlatego nie będę rozwodził się nad niemi szczegółowo. W każdym razie to, co w nich okazało się pożytecznem, a przedewszystkiem szereg uwag metodycznych, które wraz z uwagami „Programu“ należałoby zebrać w osobną całość harmonijną tudzież czterostopniowość szkół 1—4 klasowych, należałoby bezwarunkowo zatrzymać.

(V.) Główną tedy podstawą zamierzonej u nas reformy planów i podręczników dla szkół powszechnych winien — w myśl powyższych uwag — być należycie zmodyfikowany i do istotnego, ściśle skonkretyzowanego celu szkoły powszechnej ograniczony, na siedmioletnim obowiązku szkolnym oparty „Program szkoły powszechnej“ Ministerstwa W. R. i O. P., a mianowicie:

I. W szkołach 1—4 klasowych należy zatrzymać dotychczasowy nasz system czterostopniowy z tem, że stopień IV. stanowić będą 5. 6 i 7 — stopień III. 3 i 4 — stopień II. 2, stopień I. pierwszy rok nauki. Ugrupowanie to da się przeprowadzić w ramach „Rozkładu godzin“ Ministerstwa W. R. i O. P. ze zmianą jedynie odnośnie do szkoły dwuklasowej, gdzie 3 rok nauki zaliczono do klasy I. (str. 8).

II. W szkołach siedmioklasowych zastępujących obecne 8 klasowe szkoły wydziałowe, każda klasa obejmuje po jednym roku nauki, w 6-klasowych podobnie, z tem, że klasę VI. stanowić będą 6 i 7 lata nauki, zaś w szkole pięcioklasowej klasę V. — 5, 6 i 7 rok nauki.

III Nauka języka obcego (niemieckiego, francuskiego lub angielskiego) będzie obowiązywała tylko w szkołach 5—7 klasowych i rozpoczynać się będzie od V. klasy.

IV. Nauka języka mniejszości pozostanie w szkołach mieszanych obowiązkową i rozpoczynać się będzie od 3 roku nauki.

V. Nauka dopełniająca zostaje zniesiona, a szkoły wydziałowe 8-klasowe zmieniają się na 7-klasowe powszechne.

VI. W klasach dwu i trzyletnich obowiązuje zasada przemienności materyału naukowego.

VII. Łączenie pierwszego roku nauki z drugim (nauka niepodzielna) jest w szkołach dwu i więcej klasowych niedopuszczalne.

VIII. Szkoła jednoklasowa, tolerowana jedynie jako zło konieczne, winna być wyjątkiem wszędzie, gdzie są po temu warunki, organizować należy szkoły dwu- i więcej-klasowe.

To są, zdaniem mojem, wytyczne, na których oprzeć należy opracowanie nowych planów dla naszej szkoły powszechnej.

A należałoby życzyć sobie, byśmy rok szkolny 1920/21 rozpocząć już mogli z nowemi programami i podręcznikami.

Lwów, w listopadzie 1919.

P. S. Już po wydrukowaniu pierwszej części niniejszego artykułu dowiedziałem się od członków organizacyi nauczycielskich, że Polskie Tow. Pedagogiczne, Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Związek Pol. Naucz. Szkół Powszechnych — przedłożyły Radzie Szkolnej Krajowej w r. 1919 konkretne programy, przystosowane do nowych warunków szkoły polskiej. Wyjaśnienie to rzuca inne światło na zarzut postawiony organizacyom naucz. na wstępie artykułu (odcinek 1, kol II.).

jakie wywłaszczenia nieruchomości na użytek dróg komunikacyjnych, dokonane przez b. władze okupacyjne, pozostają nadal w swej mocy.

Zgodnie z art. 33 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. nr. 14 z 1919 r., poz. 162), termin wyjaśnienia i zdecydowania przez Ministerstwo Kolei Żelaznych, które z wywłaszczeń nieruchomości na użytek dróg komunikacyjnych i ograniczeń prawa własności, dokonane przez b. władze okupacyjne, winne być utrzymane w mocy, przedłuża się powtórnie do 7 lutego 1921 roku.

Prezydent Ministrów:
(—) *L. Skulski.*

Minister Kolei Żelaznych:
w z. (—) *J. Eberhardt.*

Rozporządzenie

Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny.

Na podstawie artykułu 1 i 2 ustawy z dnia 25 lipca 1919 roku, w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, ogłoszonej w Dzienniku Praw z dnia 1 sierpnia 1919 r., nr. 61, poz. 364, oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1920 r., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw z dnia 1 lutego 1920 r., nr 9, poz. 54, niniejszem wprowadzam w pow. Iłżeckim, na okres trzech miesięcy, od dnia 2 lutego 1920 roku do dnia 2 maja 1920 roku, rozporządzenia moje, wydane w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego i ogłoszone w *Monitorze Polskim* nr. 172.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *S. Wojciechowski.*

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Skarbu w przedmiocie wpłacania jednorazowej państwowej daniny w asygnatach 5 proc. pożyczki państwowej.

Jednorazową państwową daninę od nieruchomości majątku w kapitale, pobieraną na zasadzie Dekretu z dnia 29 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 11, poz 128), można wpłacać w asygnatach 5 proc. pożyczki państwowej 1918 r., opiewających na marki, względnie korony, a to w trybie następującym:

1. na poczet daniny będą kasy skarbowe przyjmowały tylko takie asygnaty, które nie zostały prolongowane na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 października 1919 r., ogłoszonego w *Monitorze Polskim* Nr. 228;

2. asygnatami w markach można wpłacać daninę wymierzoną w markach, asygnatami zaś w koronach — daninę wymierzoną w koronach;

3. asygnaty będą przyjmowane wedle ich pełnej wartości nominalnej;

4 kasy skarbowe będą na poczet daniny przyjmowały od płatnika asygnaty tylko w takiej łącznej kwocie, w jakiej wymierzono daninę względnie w kwocie mniejszej; w tym ostatnim wypadku należy resztę daniny wpłacić w gotówce.

Minister Skarbu:
(—) *W. Grabski.*

Warszawa, dnia 22 grudnia 1919 r.

Ustawa

z dnia 4 lutego 1920 r

o przyznaniu dla b. wojskowych armii rossyjskiej i austryackiej, jak też dla wdów i sierót po nich nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego do zasiłków emerytalnych.

Art. 1. Moc ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. oraz moc ustawy z dnia 8 stycznia 1920 r., o przyznaniu dla cywilnych emerytowanych funkcyonaryuszów państwowych, kolejowych, dla nauczycieli szkół powszechnych, średnich i wyższych, jak też dla wdów i sierót po nich, oraz księży emerytów „nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego" (Dz Praw Nr. 65 z 1919 r., pozycya 392 i Dz. Ustaw Nr. 4 z 1920 r., pozycya 18), rozciąga się na b. wojskowych (oficerów, duchownych, urzędników wojskowych i szeregowców) b. armii rossyjskiej i austryackiej, o ile pobierają ze Skarbu Polskiego emeryturę lub zasiłki z tytułu służby swej w armiach odnośnych państw zaborczych, oraz na wdowy i sieroty po nich, o ile te ostatnie pobierają ze Skarbu Polskiego pensyę wdowią albo sierocą z tytułu służby ich mężów lub ojców w jednej ze wspomnianych wyżej armij.

Art. 2. Wypłata dodatku drożyźnianego, wymienionego w art. 1, ma być uskuteczniona począwszy od 1 lipca 1919 roku.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Leopold Skulski.*

Minister spraw wojskowych:
(—) *J. Leśniewski.*

Minister Skarbu:
(—) *Grabski.*

Edykt.

Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą exoropryjacyjną w sprawie budowy toru przemysłowego do centrali elektrycznej szybu „Campi" w Bochni odbędzie się dnia 8 marca 1920 i rozpocznie o godzinie 10 przed południem.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1888 Dz. p. p. Nr. 30 w urzędzie gminnym w Bochni począwszy od dnia 20 lutego 1920 przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych dni na ręce starostwa w Bochni lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Delegacya Stowarzyszeń weteranów 1863 roku u Naczelnika Państwa.

Dnia 15 lutego b. r., o godzinie 1 z południa przybyła do Belwederu delegacya istniejących w kraju Stowarzyszeń opieki nad weteranami roku 1863, aby — z wynurzeniem hołdu Naczelnikowi Państwa za okazywaną stale troskliwość o zabezpieczenie losu pozostałym przy życiu bojownikom ostatniego powstania na polu walki orężnej i w organizacyi powstańczej, — złożyć mu adres dziękczynny, oraz prosić o przyjęcie godności członka honorowego, przez te Stowarzyszenia mu ofiarowanego.

Delegacyę stanowili: b. rektor i profesor politechniki lwowskiej, Leon Syroczyński, prezes Stowarzyszenia lwowskiego weteranów styczniowego powstania; p. Stanisław Krzyżanowski, prezes przytuliska weteranów krakowskich; p. Józef Leski, prezes warszawskiego Stowarzyszenia weteranów, mecenas Aleksander Kraushar; oraz pp. Józef Wróbel, Aleksander Maryański, Antoni Strzałecki i Jan Ignacy Janusz.

Delegacyi towarzyszył i przedstawił delegatów Naczelnikowi Państwa, kierownik wydziału opieki nad weteranami 1863 r. Ministerstwa spraw wojskowych, mecenas Zygmunt Rogalski.

Po przedstawieniu delegatów, rektor Syroczyński zwrócił się do Naczelnika Państwa z następującem przemówieniem:

Panie Naczelniku Państwa!

„O dzisiejszą audyencyę prosiliśmy, aby Ci, panie Naczelniku, oddać cześć i wyrazić naszą wdzięczność za opiekowanie się nami.

Uczuciom naszym daliśmy wyraz w następujących słowach adresu:

„Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu, niezmordowanemu organizatorowi walki o niepodległość, twórcy armii polskiej, znakomitemu wodzowi, niezłomnemu szermierzowi o wolność Ojczyzny, inicyatorowi rozkazu z dnia 21 stycznia 1919 roku, składają uczestnicy powstania 1863/4 hołd i żołnierską cześć, wraz z godnością członka honorowego i protektora naszych Stowarzyszeń.

Uczucia nasze płyną z przepełnionego miłością Ojczyzny serca, są bodźcem naszej działalności. Ufamy, że prośbie naszej nie odmówisz".

Adres ten, Panie Naczelniku, miał Ci być wręczony we Lwowie, podczas zapowiedzianej w listopadzie zeszłego roku bytności. Stąd powstała myśl, aby go ozdobić symbolem tego, co, po wspólnem nam uczuciu miłości Ojczyzny najbardziej nas z Tobą, Panie Naczelniku, łączy. Jest to cześć dla tych wszystkich bojowników o niepodległość Polski, którzy od Kościuszki, po rok 1863/4, nie tracili nadziei, broni nie składali, nie ustawali w ofierze. Symbolim tej czci — to pomnik na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, który może Ci przypomni przemówienie na tym cmentarzu, nad grobem ś. p. Janowskiego, to pierwsze przemówienie, które nam dało Cię poznać, ocenić i ukochać.

Racz więc przyjąć ten adres i ofiarowaną godność.

Poczem rektor Syroczyński wręczył Naczelnikowi artystycznie wykonany, w pluszowej ozdobnej oprawie, adres z symbolem Państwowym oraz inicyałami: J. P. na czele, i z wykonanym przez artystę malarza, Tadeusza Rybkowskiego, widokiem pomnika grobowego ostatniego sekretarza Rządu Narodowego 1863/4 roku, Józefa Janowskiego, wzniesionego na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Naczelnik Państwa w serdecznych słowach podziękował delegatom za ich uczucia i za ofiarowaną sobie godność członka honorowego i protektora Stowarzyszenia weteranów 1863 r., wyraził się nadto, że ofiarowany mu dyplom zachowa, jako jedną z najmilszych dla siebie pamiątek.

Nadmienił w końcu, iż życzeniem jego jest, aby weterani wileńscy przyłączyli się do Stowarzyszeń weteranów już istniejących w Polsce i że niechybnie Stowarzyszenia owe przyjmą do swego grona kolegów kresowych.

Na tem zakończyła się audyencya. Naczelnik Państwa pożegnał delegatów serdecznem uściskiem dłoni.

W sprawie jeńców w Syberyi.

Wobec odezwy przebywających na Syberyi żydowskich jeńców wojennych, która ukazała się w *Wiener Morgen Ztg.* 12 b. m.

Z TEATRU.

(„Asystent", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej).

(Dokończenie).

Sanatoryum „Geneyana" w przepięknej okolicy górskiej jest własnością dr. Raczkiewicza, który na oszustwie i głodzeniu gości robi świetne interesy. Pacyentami są przeważnie kobiety, takie sobie stworzonka bezduszne, głupie, flirtujące z asystentem, który im w końcu robi figla, gdyż żeni się z młodą, ładną masażystką. Zanim jednak to nastąpi przypatrujemy się tej kapitalnej naprawdę zbieraninie kobietek, wśród których prym dzierży pani doktorowa Raczkiewiczowa, *hic mulier*, oszukująca męża z wyczerpionym radcą-niedołęgą.

Każda figura jest tu typem świetnie zaobserwowanym; każdy w innym rodzaju, a każdy świeży, plastyczny, żywy. Kapitalnemu zmysłowi obserwacyjnemu Zapolskiej nie uszły najdrobniejsze szczegóły wśród rozlicznych sytuacyj arcykomicznych, jakie dzieją się w „Geneyanie". Może ktoś powiedzieć, że sytuacye te są naciągnięte i przesadzone — a jednak z całej akcyi bije taka prawda, tyle podobnych scen stwarza często życie, tylko uchodzą one uwagi, skrywane skrzętnie przez dotyczące osoby, tyle jest werwy w budowie sztuki w dwu pierwszych aktach, że na analizę nie ma czasu, a autorka ma dar przekonywania, co jest największym atutem pisarza. Zresztą pewne przerysowanie jest konieczne w takich razach, o ile ono trzyma się proporcyj i nie przekracza pewnych ogólnych, znanych nam wszystkich norm.

Nawet ten zepsuty i rozkapryszony bąk Lilusia nie może być inny, skoro ma taką mamę i to wszystko, co mówi i wyprawia jest często prawdziwsze, niż nudne tyrady na temat cnoty wygłaszane często ze sceny.

Pierwszorzędna zbieranina! Szkoda, że jeszcze na kuracyę do „Geneyany", nie zjechała pani Dulska, gdyż w tej atmosferze tokowań erotycznych i ona gotowaby się zapomnieć — a to byłby widok jedyny w swoim rodzaju.

Jest jeszcze jedna postać w sztuce, tylko naszkicowana ale ile w niej prawdy, ile tego czegoś, co tylko błyśnie na chwilę w duszy, jak błędny ognik na bagnisku: to Gustawa Strzygoń, kasyerka nocna, sprowadzona umyślnie dla wywołania skandalu w „Geneyanie", by wyrzucić asystenta, niewygodnego pani doktorowej, gdyż wie o jej stosunku i posiada mały, ale groźny *corpus delicti*: podwiązkę zgubioną w sanie, podczas schadzki z radcą Maryańskim.

Zapolska tylko w kilku zdaniach odsłania biedną, zaczadzoną dymem pod rzędnej kawiarni duszę tego stworzonka, ale już odrazu daje nam poznać, że w duszy tej żyją inne pragnienia, są inne jeszcze radości i zachwyty.

Zdziwionemi oczyma patrzy Gustka na pola, lasy, góry, chłonie ten czarowny widok zmienia się na chwilę, naiwne zadaje pytanie i myśli głośno, że „tu możnaby żyć". Czuje się, że nie dopowiada jednego słowa, które wszystko tłumaczy — żyć „inaczej". Trwa to tylko kilka sekund, ale wystarcza, by wiele zrozumieć.

Gustka potem jest już „sobą" i to w wielkim „stylu", który znowu uchwycony jest doskonale.

Przez dwa pierwsze akty wszystko zmierza do utrzymania sztuki na zamierzonym poziomie, satyryczno-farsowym, akt trzeci blednieje, rozwleka się, zawiązuje w historyi miłosnej asystenta i masażystki, oraz poświęcenia starzejącego się prezesa Sołtysa, który robi to, co robili na scenie w podobnych wypadkach jego pradziadkowie, t. j. widząc omyłkę swego kroku, szuka szczęścia w stworzeniu go dwu dobranym ludziom. Dzieje się to w sposób szablonowo-szlachetny, odskakując mocno tem specyalnem podkreśleniem nuty ckliwo-sentymentalnej, od tempa i nastroju sztuki, która niczem nie zapowiadała takiego właśnie końca.

Cały trzeci akt jest mozolnem zdążaniem do skojarzenia tego małżeństwa, dlatego też postacie, które przedtem miały pierwszorzędne role, schodzą na plan dalszy.

Stwierdzić się to niestety musi, przyczem znowu nie trzeba podkreślać, że tak świetna pisarka, jak Zapolska, nie robi tego w sposób jaskrawy, psujący wogóle całą rzecz. „Asystent" jest rzeczą, która podobać się będzie i musi dla zalet o jakich wyżej wspominaliśmy — nie dorównuje jednak sztukom Zapolskiej dawniej znanym.

Na premierze „Asystent" odniósł duży sukces, a przyczyniła się do tego staranna reżyserya (Okorniecki) i świetna gra niektórych aktorów.

P. Mieczysław Batogowski, mający idealne warunki do takiej właśnie roli, dał postać żywą, prawdziwą i oryginalną. W grze jego szczególnie podkreślić należy umiar artystyczny w scenach z pożerającymi go oczyma kuracyuszkami a przedewszystkiem ładne bardzo i utrzymane w ramach serdecznej prostoty sceny z kochającą go Rózią masażystką. Teatr nasz może mieć w Batogowskim siłę niepoślednią, o dużym talencie, który rozwija się ustawicznie i indywidualność swoją wysuwa na pierwszy plan.

Doskonałą postać dr Raszkiewicza dał zawsze niezrównany p. Ratschka, który samem już swojem pojawieniem się na scenie, wzbudzał wesołość w audytoryum. W momentach przed odczytem i w rozmowie z kasyerką, komizm wydobywał artysta środkami nie mającymi nic wspólnego z szarżą, a tak kapitalnymi, że śmiałby się chyba nawet zawodowy melancholik.

O p. Rydzewskim pisaliśmy już kilkakrotnie, zwracając uwagę na ten istotnie bardzo cenny nabytek naszego teatru. Jego Prezes to była figura arcysympatyczna, mądra i dobra, tym uśmiechem dobroci, jaki daje jesień godnie spędzonego życia. Talent i intuicya artystyczna ustrzegły go od popadania choćby chwilowego w tragiczny smutek po zawiedzionej miłości, — Rydzewski rzeczy te zagrał wprost popisowo, zaznaczając tak gestem i tym specyalnym tonem, że każdy zawód boli, ale ostatecznie na każdy może być lekarstwo.

Z pań przedewszystkiem wymienić należy p. Jankowską; jej Gustka Strzygoń była doskonale zaobserwowanym typem, konsekwentnie przeprowadzonym od początku do końca. Jankowska wniosła na scenę w akcie trzecim wiele życia, a co szczególnie podnieść należy to, że nie przekroczyła pewnego poziomu, a co w takiej właśnie roli było bardzo łatwo. Za dobrą jest na to artystką i wie jak użyć swego temperamentu, udzielającego się widowni, która oklaskiwała ją przy otwartej kurtynie.

Typ również dobry dała p. Kwiatkiewiczowa, ucharakteryzowana idealnie, rozmazgajona do ostateczności, bojąca się własnego cienia. I tu także podnieść należy brak przejaskrawienia i dobre postawienie postaci, za co należy się uznanie.

P. Rowińska była w swoim żywiole i grała bardzo dobrze — p. Niemiryczówna stworzyła piękną postać masażystki, wycieniowaną w szczegółach godnie wyróżniającą się z tego tłoku kuracyuszek. Zapolska, tak a nie inaczej, wybrała sobie Rózię i może być wdzięczna artystce za zrozumienie tej roli.

Na wyróżnienie zasłużyli ponadto p. Roman (nieoceniony służący Sanatoryum), Larewicz, Michnowska (jak zawsze staranna), Wilandówna, którą radzibyśmy widzieć w odpowiednich dla niej rolach o napięciu tragicznem i pyszna Kocourkówna w roli nieznośnego bębna.

P. Sieniawska była krzykliwa i za bardzo podkreślająca wybuchowy temperament dyrektorowej.

Artur Schröder.

wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Zorganizowanej przez Ministerstwo spraw zagranicznych specyalnej misyi polskiej na Syberyi polecono roztoczenie opieki nad wszystkimi znajdującymi się tam mieszkańcami ziem, wchodzących obecnie w skład Państwa Polskiego bez różnicy wyznania i narodowości.

W końcu października roku ubiegłego na kilka dni przed wyjazdem z Warszawy wspomnianej misyi, zgłosiły się do Ministerstwa spraw zagranicznych delegacye komitetów pomocy jeńcom wojennym b. armii austryackiej, pozostającym na Syberyi t. j. komitet polski i komitet żydowski. Obydwie delegacye otrzymały odpowiedź jednobrzmiącą, że misya p. Targowskiego będzie się opiekowała wszystkimi mieszkańcami b. zaboru austryackiego, znajdującymi się obecnie na Syberyi i że Ministerstwo spraw zagranicznych nietylko niema nic przeciwko temu, aby zainteresowane komitety wysłały własnych delegatów na Syberyę, ale nadto jest gotowe poczynić w tym względzie wszelkie ułatwienia przydzielić delegatów do misyi i t. d. Żadna jednak z wymienionych organizacyj społecznych z propozycyi tej nie skorzystała i delegata swego nie wysłała, co oczywiście nie wpłynęło żadną miarą na zmianę instrukcyi udzielonych przez Ministerstwo spraw zagranicznych panu Targowskiemu.

Z Rossyi.

Według informacyi z głównej kwatery armii Denikina, została zawarta ugoda między tymże a zgromadzeniem kozaków. Denikina uznano dyktatorem Rossyi, z pełnymi prawami wojskowymi i cywilnymi aż do zebrania konstytuanty ma być zwołany tymczasowy parlament; wobec jego uchwał, Denikin będzie miał prawo veta.

Denikin zamianuje prezydenta rady ministrów, pozostawiając mu swobodę w dobraniu członków gabinetu, oprócz ministrów wojny i marynarki. Wszyscy ministrowie są odpowiedzialni przed parlamentem południowej Rossyi.

Sowieckie sprawozdanie frontowe: z d. 17 lutego: Na froncie północnym w obszarze Dźwiny została osaczona załoga miejscowości Srodna-Mechrega przez wojska czerwone i musiała się poddać. W obszarze Cerkownikoje zdobyto 70 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów angielskich i 700.000 patronów. Na froncie południowo-zachodnim toczyły lokalne potyczki na wszystkich obszarach. W okolicy Jampola zajęto stacyę Włoniarkę. W okolicy Ozyraspola został obsadzony po gwałtownych walkach lewy brzeg Dniestru między Dubosarami a Giergiopolem. W okolicy Odessy obsadzono miasto Owidiopol i osiągnięto wybrzeże morza Czarnego łącznie z Limanem dniestrowym. W okolicy Kaukazu toczy się dalej bitwa pod Manyczem. Dalej na wschód stoją wojska czerwone o 30 wiorst na wschód od Stawropola.

Wątpliwy zysk.

Ameryka znajduje się w dość zabawnym kłopocie. Ma za wiele pieniędzy i zbyt wiele świat cały jest jej dłużny. W ciągu r. 1919 długi całego świata na rzecz Stanów Zjednoczonych wzrosły do 2 milionów 242 tysięcy funtów szterlingów dziennie. Jednocześnie eksport wynosił 891 milionów funtów. Stanowi to rekord w historyi handlu.

Tymczasem, gdy się przegląda cyfry ostatnich miesięcy, stwierdzić można znaczne zmniejszenie się wywozu amerykańskiego. W ciągu grudnia zanotowano różnicę o 12 milionów f. st.

Opierając się na tych danych i na innych symptomatach, eksperci w rzeczach handlowych przewidują, że pomyślne stanowisko Ameryki przechodzi kryzys. Wobec niebywałej zwyżki waluty amerykańskiej, cały świat odczuwa jak uciążliwemi są warunki handlowe w Stanach Zjednoczonych. Wobec zaakomitego kursu dolarów, inne państwa, których waluta znacznie gorzej stoi, odmawiają nabywania towarów w Ameryce.

Ze świata.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego na Węgrzech został wybrany prezydentem Stefan Rakowszky (chrześć-nard.) 116 głosami na 133 oddanych głosów, wiceprezydentami zostali wybrani Aleksander Simonyi Semadam (chrześć-narod.) i Józef Botlil (partya małych rolników).

— Z Wiednia donoszą: Przy końcu posiedzenia zgromadzenia narodowego odpowiadał sekretarz stanu na interpelacye w sprawie zajść w Leoben, w czasie których zabito 2 żandarmów i 3 demonstrantów, oraz zraniono 7 żandarmów i 14 osób cywilnych.

— *Osservatore Romano* ogłasza ponowne pismo do arcybiskupa praskiego z 29 z. m., które powołując się pismo z 3 stycznia b. r. wywodzi, że Stolica Apostolska nie zgodzi się na reformy kościelne, ani też na zniesienie lub złagodzenie ustawy o celibacie duchownych.

— *Der Neue Tag* z Berlina donosi: Pogłoska o zamianowaniu Radka ambasadorem rządu sowieckiego w Rewalu potwierdza się. Radek będzie usiłował w Rewalu zorganizować emigracyę robotników, inżynierów i oficerów niemieckich na wielką skalę do Rossyi.

— Król włoski podpisał dekret ratyfikujący układ pokojowy z Bułgaryą.

— Przed trybunałem najwyższym w Paryżu rozpoczął się proces Caillaux. Pierwsze posiedzenie zajęła krótka indagacya oskarżonego w celu ustalenia jego tożsamości.

— *Asoc Pres* donosi, że wszyscy cudzoziemcy z Odessy znajdują się bezpieczni na pokładzie okrętów koalicyjnych.

Rada inteligencyi pracującej.

W ostatnim numerze *Nowej Polski* znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł J. Dicksteinówny w sprawie rzeczywiście dziś jednej z najważniejszych. W chwili bowiem kiedy zrzeszenia robotnicze nietylko są liczne, ale i siłę swą umiejętnie zorganizowaną potrafią wyzyskać w obronie własnych interesów, inteligencya pracująca nie posiada ani takich zrzeszeń sprężystych, ani wogóle pewnej zasadniczej oryentacyi. Na połowie drogi między socyalizmem a żywiołami prawicowemi, inteligencya pracująca nie umie sobie nadać fizyognomii. Na tem polu otwiera się piękne zadanie przed „Radą inteligencyi pracującej".

Organizacya powstała przed rokiem z górą, wkrótce po zlikwidowaniu w stolicy najazdu i jest tworem i pomysłem Wacława Sieroszewskiego. Dziś Rada liczy z górą 2000 członków, żal wyznać — głównie dla kooperatywy, na której progu cichną drugorzędne poswarki programowe. Rada zasadniczo jest bezpartyjna, choć życie pokazuje (wbrew maleńkiej oazie spółdzielni), że piękne marzenia Żeromskiego [1]) dość trudno przekuć na rzeczywisty obóz życiowy. Niemal w zupełnej wyłączności skupiają się tu żywioły radykalne i demokratyczne.

Ostatnio z łona Rady wyszło zapoczątkowanie o szerszym jeszcze kręgu: Związek związków, objęcie wszystkich zgrupowań pracowników w zawodach wyzwolonych. Odbyło się niedawno zebranie organizacyjne, znak ten delegaci stron wielu podjęli skwapliwie; droga się ubija, a powinna zawieść daleko.

Odrośl centralnej dotąd Rady: skromnie nazwana „Sekcya kulturalno odczytowa" pełni jedno z dwu zasadniczych zadań całej organizacyi inteligenckiej.

Pierwsze z nich jest samoobrona, wprost dotykalną, porażonych przez czas ludzi. Przyszła Rada nie da, by lawina wypadków zepchnęła w zatracenie ludzi, którzy umieją i chcą pracować. Dać upaść inteligencyi znaczy nietylko zrujnować pewną liczbę istot żywych, ale i podciąć od ziemi ducha narodu. I jeżeli Rada jako taka broni samych producentów. Sekcya jej kulturalna ustawia się na warcie produktu, wartości, jaką dawali i dawać powinni zagrożeni.

Idzie o chwili obecną, o ciągłość i uchronienie Polski, kraju o kulturze wieków, izby kiedyś zaczynać miała na nowo jak dorobkiewicz. Przytem wyrasta kulturze polskiej wróg, który nie po grudzie pracy dochodzi do centralnych komór życia, ale wdziera się przez próg wyzysku. To paskarz, chwast roli powojennej. Zchamiało od niego i zchamieje bardziej jeszcze oblicze polskie i tędy więc biegnie front naszej walki. Odezwa programowa (październik 1919) mówi o akcyi podjętej w celu uprzystępnienia podaży umysłowej i artystycznej, dziś faktycznie istniejącej tylko dla paskarza. Odezwa rozesłana szeroko po Warszawie i Polsce, a zakończona trzema pytaniami ankietowemi [2]), obudziła zainteresowanie, a z nim dreszcz odpowiedzi.

Konferencye są jedną z naszych broni, jak sama nasza nazwa mówi (Sekcya kulturalno-odczytowa) Organizacya jest młodziutka, skonsolidowała się właściwie dopiero w styczniu, razem jednak z fazą przygotowawczą (od października r. z.) zdołała urządzić już trzy wieczory dyskusyjne, które w życiu Warszawy stały się punktami prawdziwych zaciekawień, zyskując głosy najpoważniejszych działaczy, posłów, pisarzy. Pierwsza: „Początek świata pracy a organizacye inteligencyi zawodowej" na podstawie dwu broszur, Żeromskiego. Druga: „Wady polskie dziś a wczoraj". Trzecia z referatem naukowym wybitnej badaczki, członkini zarządu Sekcyi, prof. Józefy Joteykówny „Wydajność a czas pracy" z dyskusyą na temat żywotnej sprawy w urzędach.

Sekcya rozszczepiła się na szereg placówek, a liczba ich pomnażać się może na wołanie samego życia. Organizuje się klub dla inteligencyi, biblioteka o specyalnym typie, z poradnią czytelniczą, mówi się przy okazyi i o dociągnięciu „Poradnika dla samouków" do dni naszych. Specyalna komisya społeczno-informacyjna prowadzić ma rubrykę wszelkich zrzeszeń kulturalnych w Polsce, udzielać wskazówek i skierowywać odpowiednio inicyatywę jednostkom, której nie za dobrze dzieje się u nas, a którą Sekcya otoczyć chce szczególną pieczą.

Z zagranicy dobiegają echa podobnych naszym usiłowań. Z Anglii słyszeliśmy o zebraniu „nowych nędzarzy", których ławy usiane były ludźmi o pierwszych nazwiskach w nauce i sztuce. Z Paryża Henri Barbusse rozciągnął sieci organizacyjne „międzynarodówki inteligenckiej" na wszystkie kraje (Stow. „La Clarté"). Zwróciliśmy się do niego, chcąc wiedzieć, czy Rada, jako polska, może być jednym z węzłów jego sieci. Chcemy być czujni na każdy głos z wewnątrz i zewnątrz, chwytać wszystkie wartości i przeładowywać możliwie na nasz tor. Chcemy być arteryą, roznoszącą zdrową krew po zwątlałym organiźmie duchowym kraju. Jeżeli inne narody czują lęk o los kultur swoich i skupiają się w warty, jeśli przewodnią ich czynu jest identyczność co ma powiedzieć Polska, która przez wiek z górą była li oderwaną wartością kulturalną? Pierwsza zawodowa organizacya inteligencka bierze na barki swoje ciężar najdroższy i święty, ciężar kultury polskiej i nie lęka się wstąpić — we wzburzony nurt, ufna, że doniesie najmilsze brzemię na brzeg drugi, brzeg ustalonych stosunków i spokojnego jutra dla polskiego rozwoju i rozkwitu".

1) Organizacya inteligencyi zawodowej.

2) Czego potrzeba ludziom w Polsce dla utrwalenia niepodległości? 2. Z jakiemi wadami przeszłości walczyć należy dla podniesienia kultury i umysłowości w Polsce? 3. W jaki praktyczny sposób oba te zadania przeprowadzić należy?

Przyszłość Tarnopola.

W latach przedwojennych jazda pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Tarnopola trwała niespełna 4 godziny. To połączenie z zachodem, zapewniało rozwój Tarnopolowi i postawiło go w rzędzie miast prowincyonalnych o stosunkowo wysokiej kulturze i wymaganiach.

Lata wielkiej wojny zepchnęły Tarnopol do rzędu miasteczek, podupadł on pod każdym względem. Ludność, która opuszczając dom, uciekła hen na zachód, niechętnie wracała do domowych pieleszy, bo w wielu wypadkach nie było właściwie do czego wracać.

W śródmieściu samem poniszczyli Rossyanie domy, artylerye różnych państw walczące nie o miasto, ale o pozycye i oparcie o Seret, nie oszczędziły też domów, czyniąc dnże spustoszenia.

A już najbardziej dały się we znaki rządy ruskie. Bo Tarnopol leżał na pograniczu wpływów rusko-bolszewickich, swojem położeniem wystawiony na ścieranie się prądów politycznych i ekonomicznych. To pogranicze, ta strefa sprzecznych interesów wschodu i zachodu, fakt wciągnięcia miasta do walki o wpływy, wyniszczył je okropnie.

Dziś Tarnopol powoli, bardzo powoli przychodzi do normalnego życia. Niestety, nie do normalnego wyglądu. Odbudowa nie postąpiła, sterczą omszałe szkielety pysznych dawniej kamienic, budynki publiczne mocno uszkodzone. Ludzie tylko, uwolnieni po różnych przejściach wojennych od szykan i prowokacyi, krzątają się raźno około wznowienia życia towarzyskiego, społecznych instytucyi i dobroczynnych przedsiębiorstw.

Podnieść trzeba, że Tarnopol podczas inwazyi ruskiej dzielnie się trzymał, nie upadając na duchu. Komitet polski zawiązał kilka sekcyi dla pomocy potrzebującym i jeńcom polskim, których Rusini trzymali w najgorszych warunkach. Komitet pań nie bacząc na niebezpieczeństwa opiekował się jeńcami, zwłaszcza w szpitalach i nie jedno uratował życie, nie jedną łzę osuszył. Wyzwolony z obcej, brutalnej przemocy, Tarnopol ocenił to dobro nie opuszczając rąk, chętny do dalszej pracy. Potrzeba jednak ludzi, ofiarnych i przedsiębiorczych, związanych z miastem, kochających je całem sercem.

Przykro to pisać, że są jeszcze tacy, którzy mieszkając od szeregu lat w Tarnopolu, bawią zdala od „frontowego" miasta, i odkładają powrót do lepszych czasów. Są też i tacy, którzy znów ofiarni do ostatecznych granic, czynni, użyteczni i zasłużeni podczas ostatnich wydarzeń wojennych chcą opuścić miasto, które własnemi rękami, swą piersią chronili. Chcą opuścić miasto, gdy na kresach zbudzonej do życia Polski, trzeba prawych, zahartowanych ludzi, dobrych Polaków i mądrych głów w radzie.

Może nawet sami Tarnopolanie nie zdają sobie dokładnie sprawy z roli, którą los im wyznaczył i którą odegrają w najbliższej przyszłości. Ku wschodowi wysunięte miasto czeka zadanie wielkie, a przyszłość da mu rozkwit i znaczenie. Miasto, pośredniczące między wschodem a zachodem ożywi się handlem, tarnopolski węzeł kolejowy mieć będzie duże znaczenie. Naturalnie w pracy około utrzymania znaczenia Tarnopola weźmie też udział niezawodnie Rząd nasz, przez duże inwestycye, odbudowę i przez wznowienie bezpośredniego połączenia kolejowego przez Złoczów.

Tarnopol ma piękne zabytki, w samem mieście i dookoła cenne dla Polaków pamiątki, sam sobie zdobył kulturę, pobudował gimnazyum, szkoły, T. S. L. Sokół, zgromadził urzędy powiatowe, sądy i t. d. Tarnopol zawsze promieniował dodatnim wpływem na sąsiednie miasteczka, utrzymywał z nimi łączność i nadawał ton.

Ta rola kresowego miasta musi być nietylko utrzymana, ale i znacznie rozszerzona, jeżeli chcemy mieć silne kresy, silne granice Państwa. W tej ciężkiej pracy kresowców około odbudowy tego co zniszczało i dla utrzymania stanu posiadania, będzie i musi być pomocne całe Państwo, bo to leży w jego interesie i wypływa z potrzeby serca.

Na kresach naszych Tarnopol powinien być przykładem spójni interesów polskich, powinien imponować siłą organizacyi i umiłowaniem odzyskanych ziem, a ufny w poparcie całej Polski może stać hardo na wysuniętym posterunku, przebojem zdobywając sobie lepszą, jaśniejszą przyszłość.

St. Zachariasiewicz.

KRONIKA.

Lwów, 20 lutego 1920.

Kalendarz.

Sobota, 21 lutego.
Rzym. kat.: Eleonory.
Gr. kat.: Fteodora m.
Słowiański: Onosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 9 zachód słońca o godzinie 5 20 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe —3 stopni.

Wskutek przerwy telefonicznej z Krakowem i Warszawą wczoraj i dzisiaj żadnych depesz telefonicznych nie nadesłała nam tutejsza Filia Polskiej Agencyi telegraficznej.

— **Gen. Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** powrócił z podróży służbowej do Lwowa.

— **Sąd w Podwołoczyskach.** Prezydyum sądu apelacyjnego podaje do wiadomości, że sąd powiatowy w Podwołoczyskach z dotychczasową siedzibą w Tarnopolu przeniesiony zostaje z dniem 15 marca 1920 napowrót do swej siedziby w Podwołoczyskach.

— **Liski Wydział powiatowy** na nadzwyczajnym uroczystem posiedzeniu dnia 7 lutego b. r. z powodu obsadzenia brzegów morza przez Wojska Polskie uchwalił wyasygnowanie 10.000 kor. na polską flotę, a zarazem utworzył komitet, celem zorganizowania akcyi zbierania składek na utworzenie polskiej floty morskiej.

— **Dar narodowy dla J. Piłsudskiego.** W niedzielę 29 b. m., o godz. 10 rano w Ratuszu warszawskim odbędzie się plenarne zebranie Zjazdu Głównego Komitetu Daru Narodowego. Wszystkie istniejące Komitety Prowincyonalne (miejskie, powiatowe, gminne) są uprzejmie proszone o wysłanie delegatów.

Wobec braku mieszkań w Warszawie, oraz przepełnienia hoteli, prosi Komitet Wykonawczy, aby Komitety Prowincyonalne raczyły wysyłać takich Delegatów, którzy przez stosunki osobiste, mogliby znaleść pomieszczenie u znajomych na okres trwania Zjazdu (dzień). W razie gdyby Delegaci żadną miarą ulokować się osobiście nie mo-

gli, wówczas Komisya Zjazdowa dostarczy potrzebującym pomieszczenia na dwie doby.

Po informacye zgłaszać się do Sekretaryatu Głównego Komitetu Boduena 6 m. 2 (I. piętro na lewo) w zwykłe dni od 11 do 2 i od 5 do 8. W sobotę 28 b. m. od 10½ do 8 wieczorem, w niedzielę 29 od godziny 9 do 11 rano.

Do kasy Głównego Komitetu wpłynęło: Urząd pocztowo-telegraficzny w Wysoko-Mazowieckiem — 360 koron. Wł. Ostrowski z Turki pod Kołomyją — 115 koron. P. J. Klamborowski, sędzia pokoju w Pajęcznie — 60 kor. Gmina Niebylec — 500 kor. Gmina Posada Jaćmierska — 131 kor. 60 h. Gmina Szczepańcowa — 100 kor. Gmina Swirz — 530 kor. Szpital polowy Nr. 201 — 2.124 marek 90 f. i 60 koron. Gmina Żarnowiec — 77 kor. Karol i Helena Bartosiakowie — 200 marek Jadwiga i Zygmunt Endelmanowie — 100 marek. Warszawska Kasa Kredytowa — 1000 marek. Pani de Nizo — 100 rubli. Koło młodzieży w Bodzanowie — 70 marek. Dr. Teofil Kowalski — 100 marek. Pani Cecylia Bogucka — 50 marek.

— **Politechnika lwowska** ogłasza konkurs do końca marca 1920 na kadedrę „Ekonomii społecznej i nauk prawniczych na wydziale rolniczo-leśnym, tudzież na katedrę „Ekonomii społecznej" wspólnej dla innych wydziałów.

Bliższe szczegóły poda rektorat

† **S. p. Mieczysław Majewski,** radca sądu, major audytor i szef sądu polowego 12 dywizyi piechoty strzelców kresowych, zmarł 6 b. m. w Tarnopolu na tyfus plamisty w 45 roku życia.

W zmarłym traci społeczeństwo polskie gorliwego i niezrównanego pracownika w sprawie narodowej. Już jako sędzia powiatowy w Zbarażu i w Kamionce Strumiłowej czynny był we wszystkich stowarzyszeniach, mających sprawy narodowe na oku, Spieszył wszędzie tam, gdzie chodziło o ratowanie zagrożonej placówki narodowej, o rozbudzenie i krzepienie ducha narodowego, o ekonomiczną organizacyę społeczeństwa, o sprawy kulturalno oświatowe wogóle, o wszystko, co dotyczyło duchowego i materyalnego bytu ludności polskiej.

Zaciągnąwszy się w szeregi Armii Polskiej, czuł się dumnym, że danem mu jest przyczyniać się do rozbudowy gorąco umiłowanej Ojczyzny, a nie szczędząc swych sił i zdrowia, jął się z zapałem do pracy.

Niestety — nie było mu danem służyć długo ukochanej Ojczyźnie!

Zginął na posterunku, jak żołnierz, zaraziwszy się w czasie służby tyfusem plamistym.

Pogrzeb, który odbył się w Tarnopolu, był wymowną manifestacyą sympatyi, szacunku i żalu, na jaką sobie ś. p. Mieczysław Majewski wśród wszystkich sfer w czasie swego krótkiego pobytu w Tarnopolu, ze wszech miar zasłużył.

Osierocił wdowęe i troje nieletnich dzieci.

Cześć Jego pamięci!

Bł. p. Wawrzyniec Karczyński, kierownik lwowskiego młyna „Marya Helena", redaktor *Gazety Młynarskiej*, prawy obywatel i Polak, zmarł w naszem mieście w 51 roku życia.

Zmarły brał duży udział w odbudowie kraju, pracą swoją i uczciwością zdobywając sobie uznanie i szacunek. We wszystkich akcyach narodowych, o ile mu na to czas pozwalał, był bł. p. Karczyński jedną z cenniejszych sił.

† **Zmarli:** We Lwowie: Siostra Marya Chryzostoma Kostońka, lat 45, zakonnica SS. Franciszkanek. — Wincenty Kubik, lat 80 emeryt. funkcyonaryusz kolejowy. — Marya Paszkowska, lat 56, żona klucznika aresztów miejskich. — Aleksander Zawadzki-Ołhocki, lat 45 właściciel dóbr. — Józef Mikłaszewski, lat 68 majster stolarski. — Marya Kulikowa lat 46, żona adwokata. — Marya Kuchar, lat 14, córka woźnego.

W Zamarstynowie: Michał Sklepiński, lat 67 naczelnik gminy Zamarstynowa.

W Oświęcimiu: dr. Alfred Winogrodzki, lat 46, fizyk powiatowy w Oświęcimiu.

— **Zaczadzenie.** Przy ul Ochronek l. 7, zaczadziała p. Wiktorya Sienkiewiczowa, żona naokmisarza policyi. Powód: wczesne zatkanie pieca. Pomocy lekarskiej udzieliło Pogotowie ratunkowe.

— **Włamanie.** Przy ul. Pańskiej 18, włamano się do cukierni p. Leona Bieniasza, zabierając cukier 7 kg., czekolady i mąkę łącznej wartości 2800 kor.

— **Konfiskaty tytoniu** rossyjskiego w ilości 10 paczek dokonano, odbierając je p. Zygmuntowi Stromowi, kupcowi z Tarnowa, który miał tytoń ten kupić na placu Soleskich.

Handlarzom ulicznym skonfiskowano również sporą ilość papierosów.

— **Pobicie głuchoniemego.** Antoniego Żerebeckiego, głuchoniemego, liczącego lat 30, pobili jacyś awanturnicy na placu Teodora tak silnie, iż musiało się nim zająć Pogotowie ratunkowe.

— **Na dworcu kolejowym** skradziono p. Aleksandrze Kotasowej, żonie funkcyonaryusza kolejowego, pulares z pieniądzmi i dokumenta.

— **Ujęcie kieszonkowców.** Na placu Krakowskim schwytano Jakila Spattera w trakcie kradzieży pularesu p. Julii Waldbaumowej.

W wozie tramwajowym K-D aresztowano 16 letniego Leibę Zuckerkana, w chwili, gdy usiłował pewnej pani wyciągnąć pulares z kieszeni.

— **Okradzenie zakładu fotograficznego** p. Anny Eblowej, przy ul. Grodeckiej l. 11, dokonano ubiegłej nocy, zabierając dwie draperye, 10 cent. węgla i utensylia fotograficzne, łącznej wartości 6300 kor.

— **Wypadek przy pracy.** P. Julia Zenkiewiczówna, odcięła sobie maszyną do przecinania papieru trzy palce u lewej ręki. Odwieziona do szpitalu, po zaopatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe.

— **Do szpitala** powszechnego we Lwowie przywieziono ofiary dwu wypadków pochodzących z nieostrożnego obchodzenia się ze znalezionymi na prowincyi granatami.

We wsi Klernicy koło Gródka Jagiellońskiego, chłopcy poczęli bawić się znalezionym granatem, powodując wybuch, który sześciu z nich poranił. Najciężej ranionych 17 letniego Michała Bachowskiego z urwaną ręką i 12 letniego Maksyma Piska musiano przywieść do szpitala.

Drugi wypadek również w Kiernicy miał smutniejsze następstwa 29 letni Teodor Sroczak, tkacz, użył znalezionego granatu jako ciężar do warsztatu tkackiego. Sznur widocznie przez długie użycie nadwątlony urwał się, granat upadł na ziemię i wybuch a skutek był straszny jedna osoba zabita na miejscu, Sroczak ma ciężkie rany na obu nogach, dom zaś silnie uszkodzony. Niefortunnego majstra przewieziono do szpitala.

— **O pomoc w schwytaniu morderców żołnierzy polskich.** Oddział inform. okr. gener. w Krakowie ogłasza: Między 10 a 20 stycznia b. r. przyprowadziły patrole ukraińskie z pod Żółkwi do Magierowa schwytanych do niewoli 8 żołnierzy polskich, prawdopodobnie z 36 p. piechoty W. P. gdzie po przesłuchaniu ich i zdarciu ubrań, rozstrzelano.

Sprawcami morderstwa byli: Kapitan N. Klee, oficer Nestor Fucyawicz, oficer N. Janiow, komisarz Jan Kałytiak, wachmistrz żandarmeryi Grzegorz Huryń, żandarm Jan Kostułap zwany Peryk żołnierz Oleksa Szostak i żołnierz Michał Ponajba. Dotychczas schwytano tylko Michała Ponajbę.

Wszystkie władze, urzędy, oddziały, zakłady tak wojskowe, jak cywilne, wreszcie prywatne osoby raczą poczynić starania w celu stwierdzenia nazwisk pomordowanych żołnierzy polskich z podaniem ewentualnych świadków, tudzież dołożyć starań do wykrycia miejsca pobytu morderców, ich aresztowania i odstawienia do eksponowanego sędziego śledczego w Rawie ruskiej z powołaniem się na liczbę czynności 141/20.

— **Poczta latająca.** Poczta powietrzna między Nowym Jorkiem a Waszyngtonem i *vice versa*, ustanowiona 15 maja 1918 r. podaje rezultaty godne uwagi. W ciągu roku funkcyonowała przez 300 dni, albowiem nie wyjeżdżano w niedziele i święta, oraz w dni pochmurne lub mgliste. Liczba listów doręczonych w czasie tych 300 dni wynosi 7 milionów, czyli 23 000 dziennie. Linia ta jest własności rządu, który tylko w pierwszych dwu miesiącach miał deficyt Obecnie zysk z tej poczty jest dość pokaźny. Doświadczenie jest tak pomyślne, że Amerykanie zamierzają w najbliższym czasie ustanowić stałe połączenie między Nowym Jorkiem a San Francisco. Przystosowane są do tego celu aparaty o szybkości 200 klm na godzinę. Dzięki temu droga do San-Francisco z przerwami trwać będzie 32 godziny, która w normalnym ruchu kolejowym wynosi około czterech dni.

— **Odznaczenie Verdun.** Prezydent Poincare wręczył miastu Verdun palmy do krzyża wojennego, który świeżo udzielono miastu Ludność zgotowała prezydentowi entuzyastyczne przyjęcie. — W przemówieniu Poincare zaznaczył, że Francya musi się upewnić co do rzeczywistego i zupełnego rozbrojenia Niemiec, nie może bowiem tolerować, żeby państwa, które pogwałciły prawa narodów, przedsiębrały tajemne zarządzenia, by módz ponownie grozić takiem samem pogwałceniem.

— **Dwie twarze.** *Matin* podaje dwie podobizny cesarza Wilhelma. Doprawdy trudno poznać, że obie przedstawiają tego samego człowieka. U góry widzimy go na koniu w hełmie złocistym na głowie, podczas rewii w Berlinie. U dołu ten sam monarcha na przechadzce w Amerougen w ubraniu cywilnem, zgarbiony i stary.

— **Zebranie członków Polskiego Towarzystwa demokratycznego** odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 5 30 po południu, celem omówienia sprawy reformy wyborczej dla miasta Lwowa. Zebranie odbędzie się przy ul. Akademickiej 17. Referat wygłosi radny miejski p. Stanisław Rybicki.

— **Ze Związku społeczno-narodowego.** Posiedzenie społeczno-narodowego klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę d. 22 lutego o godz. 10 30 rano w „Romie".

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę dnia 21 lutego, o godz. 5 po południu, w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance" (róg ul. Kościuszki i ul. Trzeciego Maja).

— **W Polskiem Tow. filologicznem** odbędzie się posiedzenie w sobotę dnia 21 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali VII. na Wszechnicy Kazimierzowskiej z następującym porządkiem: 1 Odczyt red Jan Parandowskiego p t. „W ojczyźnie Owidyusza", 2. prof. Witkowskiego komunikat naukowy.

— **W Polskim Związku Niewiast katolickich** ul Rutowskiego l. 10 II. p., mówić będzie dziś 20 b. m. o godz. 5 po poł. ks. prof. dr. Adam Gerstman na temat: „Polska a Kościół narodowy".

Wydział prosi o liczne przybycie panie należące do Związku i łaskawych gości.

— **Politechnika lwowska** ogłasza konkurs do 15 marca 1920 na posadę konstruktora przy katedrze budownictwa wodnego I za wynagrodzeniem miesięcznem 800 Mk. prócz dodatków. Bliższe szczegóły poda Rektorat.

Nasz kordebalet.

(wi) Kordebalet mamy, jakich mało.

Dawniej przedstawienia baletowe ściągały tylko wybranych. Pomawiano przedewszystkiem arystokracyę o popieranie sztuki *bel ficando*. „Kasyno końskie" i balet łączyły się w wyobraźni ogółu w nierozerwalne *iunctim*

Kiedy na scenie fruwały różne sylfidy, setki lornetek godziło w nie spojrzeniem łakomem i pełnem zachwytu. Oczywiście, były to lornetki męskie. Mówiło się, że idzie tu o gracyę, o linie. Bodaj z nosem był, kto temu dawał wiarę!

Dziś demokratyzacya objęła także pole sztuki. Rozkosze, jakiemi darzy oczy i serca ludzkie, balet, dostępne są wszystkim. Co więcej — istnieje przymus adorowania tej sztuki. I nie poprzestaje się na jednej scenie: każdy sklep to dzisiaj baletowa scena. A scena pochodzi w tym wypadku z ceny. To bowiem one, ceny, są primaballeriny i koryfejki owego kordebaletu. Jedne fikają zakwafione, inne bez osłonek, ale takich odruchów, takich podskoków, jakie wyprawiają one, świat dotąd nie widział.

Rzecz przytem szczególna: brawo bije tylko dyrekcya kordebaletu, paskarstwo. Publiczność ze zgrozą patrzy na owe pląsy bez cne i wyprasza się — naróżno jednak — od widowiska, za które, co prawda, krwawicą swą płacić musi...

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego

W piątek 20 lutego o godz. 7 wieczorem po raz trzeci „Asystent" komedya w w 3 aktach G. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

(Z) **„Czwórka"** sympatyczny zespół utrzymujący teatr literacko artystyczny, cieszy się stałem powodzeniem, dając program pierwszorzędny i obfity, tryskający humorem i aktualnością. Pani Anda Kitschman i Marek Windheim występują z nowym repertuarem pieśni, a istotne salwy śmiechu wywoje niezrównany Gierasieński.

Uwagę słuchacza przykuwa piękny głos młodej śpiewaczki p. Pauliny Noskowskiej, która dała się już poznać publiczności lwowskiej na kilku estradach lwowskich.

Program kończy się dwuaktową rewią p. t. „Kłopoty Pana Prezydenta", tem ciekawszą i interesującą, że widz spotka na scenie wiele znanych osobistości lwowskich.

Operetka polska. Utalentowany kompozytor, należący do „Młodej Polski" muzycznej, p. Stefan Malinowski, napisał operetkę oryginalną. Jest to *rara avis* w literaturze naszej i powitać ją należy, jako pożądany lot ptactwa, zwiastującego może rychła wiosnę. W r. z. młody autor rozwinął swą twórczość na szerszą skalę i skomponował operetkę w 3 aktach p t. „Kwiat paproci", do której libretto napisali: pp. Józef Woycicki i Tadeusz Frenkiel.

Treść jest dowcipna, muzyka melodyjna, akcya żywa i urozmaicona.

Wyjątki z tej operetki ukazały się już w druku, w układzie fortepianowym.

„Przegląd Prawa i Administracyi", rok 44, zeszyt 7—12 opuścił już prasę i zawiera następującą treść:

a) Rozprawy: Palestra i księgi sądowe trembowelskie za czasów polskich, napisał dr. Przemysław Dąbkowski. — Faktyczny stan posiadania a zaufanie do ksiąg publicznych, napisał prof. dr. Ernest Till. — Rzut oka na najważniejsze zadania prac kodyfikacyjnych, napisał dr. Franciszek Ksawery Fierich. — Przyczynek do nauki o udziale w przestępstwie, napisał dr. Stefan Antoni Glaser. — Z Komisyi kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. — Zapiski literackie: Prof. Wład. Leopold Jaworski: Prawo cywilne na ziemiach polskich (przez R. Longchampsa) — Prof. Wład. Jaworski: Prawa Państwa Polskiego (przez R...r.) — Sammlung von Zivilgerichtlichen Entscheidungen des k. k. Ob. Gerichtshofes (przez E. T.) — Dr. Stanisław Gołąb: Istota ustawowych ograniczeń alienacyi w austr. prawie prywatnem (przez dr. Rafała Taubenschlaga). — Kronika. — Przegląd bibliograficzny czasopism polskich. — Nekrologia — Statut Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie. — b) Część praktyczna: Praktyka cywilno-sądowa. — Dodatek: Zbiór ogłoszeń handlowych i firmowych Nr. 5—7.

Towarzystwo Historyczne. Na posiedzeniu T. H. z 23 stycznia b. r. prof. O. Balzer wygłosił odczyt p. t. „Maiestas Carolina i inne źródła prawa czeskiego z w. XIV. a Statuty Kazimierza W." Prelegent zwraca przedewszystkiem uwagę na stosunek Statutów Kazimierzowskich do projektu kodyfikacyi prawa czeskiego, jaki z polecenia Karola IV. opracowany został r. 1346 (t. zw. Maiestas Carolina), a o którego przyjęcie przez Sejm czeski Karol IV. zabiegał przez całe następne dziesięciolecie; skutkiem oporu Stanów czeskich musiał jednak ostatecznie zaniechać swoich zamiarów stwierdzając roku 1355 osobnym aktem, iż kodeks ten niema mocy obowiązującej w Czechach. Porównanie obu zabytków wykazało, że zachodzą pomiędzy nimi liczne punkty styczne, czy to w podobnem wyrazownictwie lub stylizacyi poszczególnych ustępów, czy w tożsamości omów onych przedmiotów nawet takich, którymi nieczęsto zajmowało się ówczesne prawodawstwo, czy nawet w tożsamości samych przepisów odnośnie do pewnych przedmiotów, idącej tak daleko, że cały szereg tych samych szczegółów wzajemnie tu sobie odpowiadają. Ściślejszy związek obu rzeczy nie może chyba podlegać wątpieniu; że zaś Maiestas Carolina wypracowaną została już r. 1346 przeto wypływa stąd, że nie ona ze Statutów Kazimierzowskich, ale na odwrót Statuty owe z Maiestas Carolina korzystały. Stwierdziwszy ten szczegół, rozważa prelegent z kolei pytanie, czy nie da się wykazać ponadto wpływu innych jeszcze spisanych już wtedy zabytków prawa czeskiego na ustawodawstwo Kazimierzowskich. Wykazuje tedy, że możliwy tu jest, choć zresztą tylko wątpliwy, wpływ t. zw. „Księgi starego pana na Rodenbergu" (spisanej 1320 do 1330), z której między innemi zaczerpnięte może zostały niezwykłe określenia terminologiczne w Statutach (hołomek).

Niewątpliwym zaś jest wpływ innego zabytku t. zw. „Ordo iudiciim terrae" (Rad práva zemského spisanego przed 1350) z którym Statuty Kazimierzowskie wykazują stosunkowo liczne zgodności, tego samego rodzaju co z Maiestas Carolina. Na tle określonego tu stosunku do Ordo indicii da się też objaśnić sprawa pojawienia się t. zw. „prejudykatów" w Statutach Kazimierzowskich. Stwierdzona w ten sposób zależność wobec źródeł prawa czeskiego nie ubliża zresztą w niczem wartości i znaczeniu samych Statutów. Naśladownictwo nie jest nigdzie niewolnicze, wpływ tamtych zabytków tylko zewnętrzny, rodzimy charakter polskiego prawa wszędzie utrzymany, co najważniejsza zaś Statuty Kazimierza W. całą swoją treścią i duchem odcinają się jaskrawo od głównych tendencyj projektu Karola IV. Tamten przepojony do cna dążeniami absolutystycznemi i wyśrubowanym do najdalszych granic fiskalizmem, z ustawodawstwa Kazimierza W. przebija natomiast dążność do utwierdzenia porządku i ładu, do uczynienia zadość rzeczywistym potrzebom społeczeństwa bez zbytniego wysuwania na czoło interesów władzy królewskiej. Dlatego Maiestas Carolina upadła i stanowi tylko przejściowy krótki epizod w dziejach prawodawstwa czeskiego; natomiast Statuty Kazimierzowskie zostały przyjęte i stały się główną, trwałą podwaliną całego późniejszego rozwoju prawa polskiego.

W dyskusyi zabierali głos: Prof. Abraham, prof. Finkel i prelegent.

Z MUZYKI.

Z wielkim nakładem usiłowań artystycznych, pracy i kosztów przygotowuje gal. Towarzystwo muzyczne niezwykłą dla miłośników sztuki ucztę duchowną: Na dniu 29 lutego wykonaną będzie jako koncert nadzwyczajny IX symfonia Beethovena (D moll, op. 125), najokazalsze niezawodnie dzieło nieśmiertelnego mistrza, pisane na wielką orkiestrę, kwartet solowy i głosy choralne.

Niebawem minie okres stuletni od chwili powstania tego niezrównanie potężnego dzieła, reprezentującego jakoby syntezę całej twórczości Beethovena. Kompozytor rozpoczął swą pracę w r. 1817, w następnym roku przerwał ją z powodu swej „Missa solemnis“, w r. 1822 wziął się na nowo do wykończenia tej symfonii, a pracę swą skończył w lutym 1824.

Rozmaite nowe prądu, jakie panowały w sztuce od r. 1824 do dnia dzisiejszego, a szczególnie ostatnie ich objawy, wyrastające pod hasłem modernizmu (ekspresyonizm itp.) wykazały właśnie najwymowniej nieocenioną, wartość nigdy nie starzejących się, pod względem piękności nieprześcigalnych, nienaruszonych w swych podstawach dzieł Beethovena. Wszystko się przeobraża, a mimo ustawicznie zmieniających się kierunków sztuki i mimo ogromnego jej rozwoju dziś — jak przed 100 laty — promienieją w pełnym blasku geniusz wielkiego Beethovena i jego wiekopomna działalność na polu symfonii.

Po raz ostatni wykonano IX symfonię we Lwowie w r. 1902 pod kierownictwem dyr. Mieczysława Sołtysa. Po upływie lat 18 podejmuje obecnie ten zamiłowany w sztuce dyrygent-artysta tę samą pracę, tylko w warunkach o wiele trudniejszych, wywołanych sześcioletnią wichurą wojenną. Tem wyżej powinniśmy cenić dyr. Tow. muzycznego, nieustającego mimo wszystko w swej gorliwej pracy, a dzień 29 lutego, świąteczny dla poważnie muzykalnej publiczności, odświeży w naszej pamięci wszystkie te porywające wrażenia, u niektórych zaś wznosi niezatarte może jeszcze wspomnienia czarującego piękna tego dzieła.

Biograf Beethovena A. Schindler tak pisze o pierwszem wykonaniu IX. symfonii w wiedeńskiem „Kärnthnerthor - Theater“ w dniu 7 maja r. 1824: „Wówczas dyrygował kapelmistrz Umlauf, a Beethoven stał obok niego, aby tempa oznaczać. Gdy w „Molto vivace“ drugiej części temat odezwał się w „tympani“ wywarło to efekt tak silny, że publiczność oklaskami i okrzykami na cześć Beethovena zupełnie zagłuszyła orkiestrę, a wielu wykonawcom łzy radości i wzruszenia w oczach stanęły. Orkiestra przestała grać, a Beethoven (wówczas zupełnie już głuchy) ciągle wybijał takt w przekonaniu, iż przerwy jeszcze niema. Dopiero dyrygent Umlauf zwrócił uwagę Beethovena na to, co się działo wśród publiczności. Dochód z tego koncertu wynosił „brutto“ 2220 guldenów waluty wied. Z tego zapłacono za odstąpienie teatrów, chórów i orkiestry 1000 guld. za kopiowanie nut 800, tak, że po wyrównaniu małych jeszcze wydatków Beethovenowi pozostało zaledwie 240 guldenów. Gdy mu podano rachunek, Beethoven omdlał z przerażenia“.

Na koncercie nadzwyczajnym (29 b. m.) wystąpią jako wykonawcy partyj solowych cenione u nas siły artystyczne z zespołu opery lwowskiej: St. Marynowiczówna, A. Niżankowski, J. Weliński, oraz p. St. Winklerówna. IX. Symfonia składa się z czteru części, w ostatniej („Presto“ i „Allegro“ assai“) wstępuje kilkuaktowy recytatyw solowy, a następnie chór ułożony do słów Schillera „Hymn do radości“. Dobra obsada tych partyj, możliwie wzmocnione chóry i orkiestra a niemniej kilkutygodniowe gorliwe próby pod batutą dyr. Sołtysa dają nam wszelką gwarancyę za artystyczny rezulat i pozwalają nam spodziewać się całego szeregu podniosłych wrażeń — tych, które zapewnić może jedynie nieśmiertelny po wszystkie czasy geniusz wielkiego klasyka.

Fr. Neuhauser.

Nowinki naukowe.

(O uleczalności raka. — Dwanaście przykazań przeciw przeziębieniu).

W jednem z czasopism lekarskich w Wiedniu pojawił się obszerny referat profesora dr. Fränkla o uleczalności raka. Ponieważ choroba ta jest bardzo rozpowszechniona, a poglądy dr. Fränkla są ostatnim wyrazem nauki w tym przedmiocie, podajemy niektóre szczegóły referatu.

Przedewszystkiem stwierdzono na podstawie dat statystycznych, że choroba w ostatnich czasach znacznie mniej się rozpowszechnia, dzięki wielkiej wojnie, która wiele ludzi wytrąciła z wygodnego trybu życia i oderwała od pracy umysłowej, przy której niezbędne jest siedzenie. Narażone na raka były bowiem te osoby, które odżywiały się głównie mięsem i wskutek siedzenia i braku ruchu cierpiały na chroniczne zapory, katary przewodu pokarmowego i t. d. Wykroczenia przeciw dyecie jak n. p. obżarstwo dawały również dobre podłoże dla choroby. Obecnie wskutek drożyzny i braku środków żywności, potrawy są o wiele prostsze, nie wyszukane, a więc zdrowsze, z drugiej zaś strony ubieganie się o zdobycie żywności wymaga natężenia fizycznego, co również wychodzi na zdrowie wydelikaconym organizmom. Choroba raka nie jest dotychczas dokładnie zbadana. Mimo prawdziwego poświęcenia się i długoletniej pracy na tem polu wielu uczonych, nie udało się dotychczas wykryć zarodka tej choroby. Nie wiadomo więc, czy polega ona na bakteryach, czy jakich innych pasorzytach, a nawet nie jest rzeczą pewną, czy choroba przenosi się na drogą osobą, czy jest zakaźna.

Choroba atakuje zazwyczaj błony śluzowe w jamie ustnej, przewodzie pokarmowym, lub skóre i objawia się charakterystyczną naroślą. Narośl taka izolowana, lub wycięta w jednym miejscu, pojawia się po niejakim czasie w drugiem miejscu. Dzieje się to zazwyczaj wówczas, gdy zaatakowane zostały naczynia limfatyczne to jest, gdy nastąpiło drugie stadyum choroby.

Leczenie więc jest możliwie skuteczne tylko w pierwszem stadyum, gdy choroba nie dostała się do naczyń limfatycznych. Stosują najzwyklejszą operacyę t. j. wycinają narośl, a okoliczne zagrożone przestrzenie podlega działaniu radyum.

O absolutnem wyleczeniu raka w stadyum drugiem obecnie i mowy być nie może, a wszelkie pod tym względem reklamowane preparaty i środki należą do tysiąca innych, obliczonych tylko na zysk wynalazców i fabrykantów.

Oto co mówi nauka ostatniej doby o uleczalności raka.

Jeden z wybitnych lekarzy angielskich wymyślił następujące, 12 przykazań, które mają uchronić ludzi od przeziębień i influenzyi.

1. Nie oddychaj ustami, lecz nosem.
2. Nie wychodź nigdy z domu naczczo.
3. Noś ubranie ciepłe, które jednak musi być lekkie.
4. Przebywaj o ile możności na świeżem powietrzu.
5. Unikaj zmęczenia bo właśnie organizm zmęczony jest na chorobę podatny.
6. Przewietrzaj dobrze mieszkanie, ale unikaj przeciągów.
7. Unikaj osób kaszlących i przeziębniętych.
8. Wystrzegaj się w miejscach zamkniętych tego, aby na ciebie wprost ktoś oddychał.
9. Czyść zęby i jamę ustną starannie.
11. Postaraj się, aby chusteczki do nosa, ręczniki były dobrze wygotowane.
12. Nie kaszlaj w ten sposób, żeby narażać kogokolwiek z otoczenia.

K. Króliński.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Odbudowa przemysłu naftowego.

(Z) Przemysł naftowy, który dla interesów Państwa Polskiego ma znaczenie pierwszorzędne, wymaga dużo pracy, inwestycyi ekonomicznych i środków pomocniczych przy eksploatacyi, aby postawić go na wyżynie należnej i zapewnić ma dalszy rozwój.

Okres wojenny, jak zresztą w każdym dziale życia gospodarczego i przemysłowego, poczynił okropne spustoszenia, zniszczył będący w toku rozkwit i przystosował się jedynie do potrzeb chwili, nie zważając na plan gospodarki racyonalnej. Zwłaszcza w czasie chwiejnych rządów ruskich w Borysławiu i Drohobyczu, przemysł naftowy koncentrujący się około tych ognisk, uległ niekorzystnym zmianom, dając możność wejścia gospodarce na losy niewłaściwe i zgubne.

Po ciężkich przejściach, po udręce kilkumiesięcznej, przemysłowcy naftowi i to ci, którzy prócz interesu własnego i spółek, mają też na oku dobro publiczne zabrali się do pracy uczynić wszystko dla założenia przemysłu naftowego.

Przed kilku tygodniami, znany przemysłowiec naftowy p. Oskar Loewenherz w wywiadzie udzielonym *Gazecie Lwowskiej* poruszył nader aktualną i potrzebną rzecz utworzenia t. zw. biura ekonomiczno-statystycznego. Obecnie dochodzi z Borysławia wiadomość, że Izba pracodawców, zebrana dnia 5 b. m. pod przewodnictwem p. Chłapowskiego uchwaliła utworzyć takie biuro i przeznaczyła na jego prowadzenie kwotę 400 000 Mk. miesięcznie. Zakres działania tego biura statystycznego udowodni swą użyteczność i konieczność dla celów odbudowy przemysłu naftowego. Będzie ono służyć interesom ogółu przemysłowców naftowych, a w szczególności do zakresu jego działania należeć będzie: prowadzenie statystyki produkcyi ropy, jej zapasów i ekspedycyi kolejowej; prowadzenie ewidencyi zapotrzebowania artykułów technicznych, szybkie informowanie się u źródeł o ich cenach, sposobie nabywania i sprowadzania, utrzymywanie kontaktu z pracownikami w sprawie zgodnego unormowania stosunków ich płacy i aprowizacyi; udzielanie przemysłowcom wskazówek w sprawach podatkowych, ubezpieczeniowych i t. p.

Działalność biura winna stworzyć wierny obraz wydatności naszych pokładów ropnych, kosztorys wierceń szybów i eksploatacyi ropy. Jeśli producenci, opierając się na ścisłych danych, a nie obracając w cyfrach ogólnikowych, uzasadnią swe słuszne postulaty u Rządu, należy spodziewać się uzdrowienia stosunków w przemyśle naftowym i dalszego jego rozwoju.

Związek polskich przemysłowców naftowych.

Celem zapobieżenia przejścia reszty kopalń nafty w ręce obce utworzony został „Związek polskich przemysłowców naftowych“, do którego należą przedsiębiorstwa naftowe, których większość kapitału jest w rękach Polaków, oraz Polacy pracujący w przemyśle naftowym.

Związek założony został jako Stowarzyszenie z ograniczoną poręką, w którem wysokość udziałów jest proporcyonalna do wartości przedsiębiorstwa. W razie sprzedaży objektu naftowego przez członka Stowarzyszenia obcym bez uprzedniego udzielenia „Związkowi“ prawa pierwokupu następuje wykluczenie członka ze „Związku“ a udział przepada do funduszu rezerwowego. Mimo tak ostrych postanowień statutu nadspodziewanie wielka ilość osób zgłosiła swe przystąpienie do „Związku“. Dowodzi to, iż zrozumiano nareszcie, iż wszystkiego sprzedać i iść na służbę u obcych nie należy.

Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 10 lutego b. m. wybrano Radę nadzorczą, składającą się z następujących osób: Franciszka Bruggera, Władysława Długosza, Władysława Dunkę de Sajo, dr. Alfreda Kohla, Zygmunta Lewakowskiego, Romana Lossowa, dr. Antoniego Müllera, inż. Kazimierza Neumana, inż. Władysława Szaynoka, inż. Stanisława Szczepanowskiego, inż. Maryana Szydłowskiego, inż. Maryana Wieleżyńskiego.

Uchwalono polecić Radzie nadzorczej, by przedłożyła Władzom państwowym następujące postulaty:

1. Związek polskich przemysłowców naftowych, skupiający większość polskich przemysłowców naftowych i spółek, w których kapitał polski stanowi większość, jest instytucyą, którą władze państwowe powinny popierać i powierzać jej czynności, mające na celu rozwój polskiego przemysłu naftowego.

2. Przydzielenie polskim przemysłowcom odpowiedniego kontyngentu eksportowego produktów naftowych, celem uzyskania walut zagranicznych na zakup materyałów technicznych dla umożliwienia szerszej działalności polskich firm. Przeprowadzenie techniczne interesu powinien ująć w swe ręce Związek, który powołałby do współpracy polskie firmy handlowe.

3. Aby zapewniony został natychmiastowy zbyt bieżącej produkcyi i to przez wykonanie uprawnienia Rządu odnośnie do objęcia na rzecz Rządu nietylko całego zbieranego zapasu ropy czystych producentów, ale też całego zapasu zbieranej produkcyi rafinerów producentów, oraz przez wykonanie uprawnienia Rządu co do przydzielania rafineryom ropy i to jedynie w tej wysokości, jaką faktycznie przerabiają.

Zarządzenia te mają mieć na celu usunięcie spekulacyjnego zapasu ropy, gniotącego rozwój przemysłu, a zarazem stworzenie podstawy dla walutowo eksportowych transakcyi Rządu. Spowoduje to zarazem rafinerye do pilnego wyzyskania swej zdolności przeróbczej.

4. Polecić Radzie nadzorczej podjęcie starań u Rządu, by w działach handlu produktami naftowymi, prowadzonych przez Rząd, zapewnione było współdziałanie techniczne, ewentualnie i finansowe polskich firm naftowych.

Polska taryfa celna w odniesieniu do gospodarstwa leśnego.

IV Należy zatem rozpatrzeć się, co nam najbliżsi sąsiedzi do nas importować, a co my do nich eksportować możemy. Wprawdzie Polska niema jeszcze granic swych w zupełności ustalonych, lecz mimo to da się odtworzyć obraz gospodarczy w pożądanym kierunku.

Słowacya posiada przewagę lasów liściastych, głównie buczyny, ma zatem wiele opału i to w ilości ponad własną potrzeb.

Karpatoruś ma również znaczną ilość opału twardego, lecz tu już występuje w znaczniejszej ilości las iglasty.

Z tąd możemy się zatem spodziewać importu drewna opałowego; drzewo materyałowe znajdzie drogę na południe.

Następnie mamy Bukowinę złączoną obecnie razem z Rumunią. Rumunia przedwojenna nie była zbyt lesista, a rozmieszczenie lasów było tego rodzaju, że Karpaty miały nadmiar drzewa, równiny zaś dotkliwy jego brak. Z powodu przyłączenia Bukowiny i Siedmiogrodu procent lesistości kraju znacznie się podniesie, gdyż oba te kraje mają wiele lasów. Bukowina jednak już w czasach przedwojennych, nawet mimo trudności stawiane ze strony Rumunii wysyłała swoje drzewo materyałowe na wschód via Gałacz, więc też tem bardziej teraz to czynić będzie. Zatem ani z Bukowiny, ani z Siedmiogrodu nie możemy liczyć na import drzewa materyałowego, raczej może drzewa opałowego twardego, lecz tylko z Bukowiny.

Z Ukrainy niema się czego spodziewać, ona sama niema dostatecznej ilości drzewa, a otrzymywać go będzie, jak dotychczas z głębi Rossyi.

Wołyń, Podole, Białoruś i Litwa mają istotnie nadmiar drzewa, zatem ztąd może nadchodzić głównie drzewo materyałowe, opał będzie przeważnie na miejscu używany, z powodu braku węgla.

To samo można powiedzieć Finlandyi.

Nad Bałtykiem mamy lesistą Szwecyę, szczególniej w jej części północnej. Ztąd może przychodzić drzewo materyałowe.

Na zachodzie mamy Niemcy, szanujący ogromnie swe lasy i spotrzebowujący wiele drzewa materyałowego, lecz w formie surowej, w stanie krągłym.

Dalej mamy resztę Czechosłowacyi, oto Morawy z Czechamy właściwemi. Ztąd niemamy się niczego spodziewać, a raczej konkurencyi Czech z nami w tym kierunku, iż będą Niemcom wodą dostarczać materyału drzewnego w stanie krągłym, to jest surowca potrzebnego do wytwarzania pół fabrykatów.

Na tem przegląd naszych sąsiadów kończymy i pominąwszy obrót konieczny w pasie pogranicznym, mamy następujące widoki:

1. importu:

a) drzewa opałowego: głównie z Czechosłowacyi i nieco może z Rumunii,

b) drzewa materyałowego: z kresów wschodnich (z wyjątkiem Ukrainy), Litwy, krajów nadbałkańskich, Finlandyi, Szwecyi, a z nastaniem czasów normalnych, głównie i przeważnie z Rossyi.

2. Eksportu i to drzewa materyałowego w tej formie jak sobie życzymy, t. j. w formie półfabrykatów do Niemiec, o ile się na to zgodzą lub swą polityką cłową i kolejową to umożliwią, a następnie do Anglii i Francyi.

To byłyby główne kierunki zbytu naszych półfabrykatów i fabrykatów, o ile naturalnie ich u siebie nie zkonsumujemy. Powtarzamy bowiem jeszcze raz, że wszystkie trzy zabory razem wzięte nie mają tyle lasu, ażeby rocznie dozwolonym etatem użytkowania pokryć własne zapotrzebowanie. Dopiero kresy wschodnie posiadają nadmiar drzewa i ten nadmiar dopiero, jakoteż surowiec importowany i na półfabrykaty, lub zupełne fabrykaty przerobiony może być za granice kraju wywożony. Jest jednak rzeczą samo przez się rozumiejącą, że jeżeli o egzystencyę społeczeństwa i o egzystencyę państwa chodzi, tam względy na utrzymanie tychże muszą być nasamprzód w rachubę wzięte, boć las może napowrót powstać, ale społeczeństwo raz zatracone już się nie podnosi.

Na tem kończymy nasze uwagi o „Polskiej taryfie celnej w odniesieniu do gospodarstwa leśnego“.

Inż. C. Kochanowski
wiceprezes małopolskiego Towarzystwa leśnego.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

L. 2792/T. (1536)

Obwieszczenie.

Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego w Warszawie zarządziła reskryptem z dnia 11 lutego 1920 r. L. 18/20/pr. podwyższenie cen zagranicznych wyrobów tytoniowych począwszy od dnia 16 lutego 1920 r.

Nowe ceny uwidocznione są w następującem zestawieniu:

Nazwa wyrobu tytoniowego	Rodzaj opakowania	Zawartość jednostki opakowania sztuk względnie gram.	Cena jednostki opakowania				Cena za jedną sztukę			
			Mk	f	K	h	M	f	K	h
Cygara Nr. 1	Pudełko	100	380	—	—	—	3	80	—	—
Cygara Nr. 2	„	100	400	—	—	—	4	—	—	—
Cygara Nr. 3	„	100	420	—	—	—	4	20	—	—
Papierosy firmy: E. Laurens	Pudełko tekturowe	10	7	—	—	—	—	—	—	—
Xanthia Cr.		20	14	—	—	—	—	70	—	—
Xantia	„	10	8	—	—	—	—	—	—	—
Tennis	„	20	16	—	—	—	—	80	—	—
Fine Nr 18	„	20	16	—	—	-	—	80	—	—
Fine Nr 19	„	20	18	—	—	-	—	90	—	—
Fine Hidalga	„	20	20	—	—	—	1	—	—	—
Wernyhora	„	10	9	—	—	—	—	—	—	—
	„	20	18	—	—	—	—	90	—	—
Papierosy holenderskie: Memphis	„	20	20	—	—	—	1	—	—	
Cavalla	„	20	16	-	—	—	—	80	—	—
Cadena	„	20	16	—	—		—	80	—	—
Meleka	„	10	6	—	—	—	—	60	—	—
Liberty	„	10	6	—	—	—	—	60	—	—
Papierosy bułgarskie wszystkich firm i sort	„	100	56	—	80	—	—	56	—	80
Tytonie krajane: U. S. Marine	„	60	14	—	20	-	14	—	20	—
Liberty	„	60	12	6	18	—	12	60	18	—

Lwów, dnia 18 lutego 1920.

Prezes Dyrekcyi Skarbu:
Bugno m. p.

C. 66/20. Przeciw Naści Kogut, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został przez do sądu powiatowego w Sieniawie przez Hankę Pisarczyk pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 188 gm. Piskorowice. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 16 marca 1920 o godz. 9 rano, pod Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Marszała, adwokata w Sieniawie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy. Oddział I.

Sieniawa, dnia 27 stycznia 1920. (1366)

C. 48/20. Przeciw Tekli Pokrywka, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sieniawie przez Jana Mazura pozew o uznanie i wpis prawa własności do realności lwh. 508 gm. Majdan. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 16 marca 1920 o godzinie 9 rano pod Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr Marszała, adwokata w Sieniawie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, dnia 17 stycznia 1920 (1365)

C. 58/20. Przeciw Katarzynie Piskorz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sieniawie przez Paranię z Sidorów 1-v. Piskorz 2 v. Smerek pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 172 gm. Zaradawa I. część. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 16 marca 1920 o godz. 9 rano pod Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Kühnberga, adwokata w Sieniawie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, dnia 23 stycznia 1920. (1364)

Licytacye.

E. 46/19. Edykt licytacyjny. Na wniosek Michała Szyby, syna Antoniego, i tow. jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 marca 1920 o godz. 10 rano przed południem w biurze Nr. 2 na podstawie ustalonych warunków licytacyjnych po myśli § 272 do 280 pat. c. s. z dnia 9 sierpnia 1854 r. Dz. p. l. 208 oraz ust. egzek. zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 761 ks. gr. gm. kat. Skole przez jej publiczną sprzedaż. Przedmiotem publicznej sprzedaży jest cała realność składająca się: z pb. 780 o pgr. 280, 281 i 282; na pb. 780 dom drewniany, drewutnia i wychodki. Wartość szacunkowa całej realności wynosi 7.000 koron. Ceną wywołania będzie wartość szacunkowa, a wadyum wynosić będzie kwota 700 koron. Nabywca przyjmie bez policzenia na cenę kupna wszystkie długi i ciężary rzeczowe. Cena kupna ma być złożoną w całości natychmiast po zamknięciu licytacyi.

Sąd powiatowy.

Skole, dnia 7 stycznia 1920. (1482 3—3)

E. II. 484/18 (6). Edykt licytacyjny. Dnia 14 kwietnia 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. II. odbędzie się na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 1339/II. Dz. realność pod lk. 1534 2/4 we Lwowie przy ul. Kordeckiego l. 30 składająca się z dwu parcel gruntowych, na których wznosi się dom dwupiętrowy, wartości szacunkowej 68.252 kor. 4 hal., najniższa oferta 34.126 kor. 2 hal. Do realności lwh. 1339/II. Dz. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna dwuskrzydłowe, okna czteroskrzydłowe, drzwi jednoskrzydłowe, kratki żelazne do okien, kratki żelazne do drzwi, tabliczka blaszana ze spisem lokatorów, muszla do wodociągów żelazna, nakrywy żelazne do kanałów, klucz do bramy, klucze do mieszkań, dzwonek do dozorcy, oszacowane na 1.242 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. II.

Lwów, dnia 15 stycznia 1920. (1358 3—3)

E. II. 4679/12. Edykt licytacyjny. Na wniosek Galic. Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 29 marca 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Oddz. II. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. kat. miasta Lwowa lwh. 315/III. Dz. Oznaczenie realności. Realność położona pod lk. 392 3/IV. przy ul. Żółkiewskiej l. orj. 68, wartość szacunkowa łącznie z przynależnością 46.800 koron, najniższa oferta 23.400 kor. Do realności lwh. 315/III. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, muszla, kadzie, beczułki, piecyk, parkany, drzewa owocowe i kasztany, formy drewniane, beczki, sztelarze, urządzenie palowiska kuchennego, drabina, żłób, — oszacowane na 2.150 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddział II.

Lwów, dnia 9 grudnia 1919. (1357 2—3)

Firmy.

Firm. 17/19 C. I. 165. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze firm. Do rejestru firm należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Wiedeń, Renngase 6. Brzmienie firmy: „Carpathian" Petroleum Gesellschaft m. b. H. Obok dotychczasowych zawiadowców ustanowiony został zawiadowcą spółki Leon Fürst, dyrektor w Wiedniu, Renngasse 6. Dzień wpisu: 30 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handowy, Oddział II.

Sambor, 24 czerwca 1919. (6575)

Firm. 22/19 C. I. 4. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm. Do rejestru firm należy wciągnąć co następuje: Brzmienie firmy: „Premier" Petroleum Gesellschaft m. b. H. Siedziba firmy: Wiedeń, Renngasse 6. Obok dotychczasowych zawiadowców spółki ustanowiony został zawiadowcą Leon Fürst, dyrektor w Wiedniu, Renngasse 6. Prokurę udzielono Pawłowi Platschek w Wiedniu, Renngasse 6 Dzień wpisu 30 czerwca 1919

Sąd okręgowy jako handlowy, Odd II.

Sambor, 24 czerwca 1919. (6572)

Konkursa.

L. 1105 (1374 3—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika rachunkowego.

Kandydaci ubiegający się winni wykazać: 1. nieprzekroczony 40 rok życia, 2 obywatelstwo polskie, 3. zawodowe wykształcenie, 4. zdolność fizyczną, 5. przebieg dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy wykażą dłuższą praktykę przy władzach autonomicznych, lub miejskich Zakładach przemysłowych, a nadto wykształcenia z rachunkowości podwójnej.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya za uchwałą Rady miejskiej.

Pobory służbowe i dodatki drożyźniane dla urzędników tutejszego Magistratu unormowane są ściśle według norm dla urzędników państwowych, przyznanie zaś rangi i płacy zależy od wykazanej kwalifikacyi i stosunków rodzinnych kandydata. Prawo do emerytury i dalszego awansu unormowane są pragmatyką służbową dla urzędników Magistratu.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 15 marca b. r.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 11 lutego 1920.

Prez. 117/20 (4) (1320 3—3)

Naczelnictwo Sądu powiatowego w Żółkwi przyjmie natychmiast pomocnika kancelaryjnego. Pierwszeństwo mają rutynowani w sprawach niespornych i piszący na maszynie.

Żółkiew, dnia 8 lutego 1920.

L. 652/I. (1) (1476 2—3)

Konkurs.

Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje niniejszem konkurs na większą ilość posad urzędniczych w działach służby inżynierskiej i konceptowej. Ubiegający się o te posady muszą wykazać następujące warunki:

1. Obywatelstwo Polskie, względnie przynależność do jednej z gmin byłego zaboru austryackiego, pruskiego lub rossyjskiego.
2. Nieprzekroczony 35 rok życia.
3. Zdolność fizyczną do pełnienia służby kolejowej (zdolność tę stwierdza lekarz kolejowy).
4. Nieposzlakowany charakter.
5. Ukończone studya prawnicze (absolutoryum i trzy egzamina państwowe z pomyślnym wynikiem) lub też ukończone studya techniczne na wydziale inżynierskim lub na wydziale budowy maszyn (absolutoryum i dwa egzamina państwowe z pomyślnym wynikiem).

Również jako urzędnicy techniczni znajdą przyjęcie ukończeni słuchacze szkół przemysłowych działu budowlanego (architektury) lub maszynowego.

Kandydaci posiadający powyższe warunki otrzymają stosownie do wykazanych studyów i ewentualnej praktyki w dotychczasowym zawodzie stanowisko z uposażeniem przywiązanem od IX do VII. kategoryi służbowej według norm obowiązujących na razie w Małopolsce.

Uposażenie to składa się z płacy zasadniczej, dodatku na komorne, trojakich dodatków drożyźnianych tudzież z przyznanego w ostatnim czasie dodatku wynoszącego 60 prc. do 100 prc. całego uposażenia.

Wszyscy kandydaci muszą się zobowiązać do złożenia w przeciągu roku od chwili wstąpienia do służby kolejowej przepisanych trzech egzaminów zawodowych, gdyż w razie bezowocnego upływu tego czasokresu, nastąpiłoby rozwiązanie stosunku służbowego.

Zarząd kolei państwowych zastrzega sobie na przeciąg 2 lat prawo rozwiązania stosunku służbowego za trzymiesięcznem wypowiedzeniem.

Ponadto przyjmie Dyrekcya kolei państwowych celem wyszkolenia we wszystkich działach służby kolejowej większą ilość kandydatów na urzędników z wykształceniem średniem (maturą wyższego gimnazyum lub wyższej szkoły realnej), których stabilizacya w X. klasie służbowej będzie mogła nastąpić w razie dodatniego wyniku praktyki i złożenia przepisanych egzaminów fachowych po jednym i pół roku.

Poszukiwani są również kandydaci na podurzędników dla służby stacyjnej z ukończoną niższą szkołą średnią i szkołą wydziałową (4 klasy niższego gimnazyum, lub niższej szkoły realnej, względnie 3 klasy szkoły wydziałowej).

Warunkiem przyjęcia dla tych ostatnich jest ukończony 18 rok życia i złożenie z dobrym wynikiem egzaminu wstępnego.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do wydziału dla spraw osobistych Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie najpóźniej do dnia 15 marca 1920.

Dyrekcya kolei państwowych

Stanisławów, dnia 16 lutego 1920

Prez. 5365 4 UD/20. (1462 3—3)

Konkurs.

Konkurs na opróżnioną posadę asystenta w Urzędzie depozytów cywilno-sądowych w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego we Lwowie ogłoszony w Nr. 40 „Gazety Lwowskiej“ upływa z dniem 5 marca 1920 r.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 14 lutego 1920.

Amortyzacye.

T. 339/19 (8). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Rady powiatowej w Bóbrce podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za morzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 178283 na fundusz ubogich domu gminy Strzeliska nowe i na kwotę 1332 K 91 hal. opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 grudnia 1919. (1391)

T. 703/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Katarzyny Żazar podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 202989 wystawiona na nazwisko Katarzyny Żazar i na kwotę 468 K 31 hal. opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 stycznia 1920. (1383)

Nc. XXVIII. 1443/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Samuela Hirscha podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Karta zastawnicza Wiedeńskiego Banku Związkowego filia we Lwowie z daty Lwów, dnia 2 czerwca 1914 Nr. 14109 na kwotę 550 kor opiewająca.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XXVIII.

Lwów, dnia 15 grudnia 1919. (1356)

T. 730/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych: Na wniosek Dawida Marguliesa podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Nr. 9589/419/XIV, na 3000 K opiewająca i na nazwisko Dawida Marguliesa wystawiona a wydana przez filię praskiego Banku kredytowego we Lwowie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 grudnia 1919. (1390)

Nc XXVIII. 1456/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek p. Józefa Hornunga z Krzywczyc podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Kartka zastawnicza miejskiego Zakładu zastawniczego we Lwowie Nr. 30737 na czerwone korale na pożyczkę 25 koron.

Sąd powiatowy S. I., Odds. XXVIII.

Lwów, dnia 18 grudnia 1919. (1355)

T. 166/19 (3). Na wniosek Michała Bubniaka z Zagórza wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionych papierów wartościowych, które wnioskodawczyni rzekomo zaginęły.

Wzywa się posiadacza papierów wartościowych, aby w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ogłoszenia przedłożył je sądowi; także i inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego terminu, skoro nie będzie zarzutów, te papiery wartościowe pozbawione będą mocy prawnej. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładowa Towarz. kredytowego dla handlu i przemysłu w Zagórzu Nr. 525 na kwotę 198 K 25 h na imię Michała Jurczaka opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 27 stycznia 1920. (1361)

T. II. 18/19/1. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Banku ludowego w Rzeszowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony.

Weksel jest z daty Rzeszów 1 maja 1914 na 1200 kor opiewający, akceptowany przez dra Władysława hr. Michałowskiego wystawiony przez Irenę hr. Michałowską a żyrowany przez dra Józefa hr. Michałowskiego w trzy miesiące od daty płatności. Weksel ten zaopatrzony był także żyrem Banku ludowego w Rzeszowie.

Sąd okręgowy, Odds. II.

Rzeszów, dnia 15 grudnia 1919. (1352)

T. 223/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Prokuratoryi Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej oddziału we Lwowie do L. 28532/19 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo zrabowanej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Rudkach Nr. 1692 na kwotę 77 kor. 44 hal. opiewającej na rzecz masy depozytowej przeciw Karolowi Kunzowi wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 28 listopada 1919. (1341 1—3)

T. 56/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego Na wniosek Abrahama Goldberga w Samborze wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo zaginionego weksla na kwotę 10.000 kor. opiewającego, akceptowanego przez Jana Łepkowskiego z nieznaną datą wystawienia i płatności.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 28 lipca 1919. (1338)

T. 150/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Zdzisławy Pukasiewiczowej w Brodach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładowej powiatowej Kasy oszczędności w Brodach Nr. 18194 wystawionej na nazwisko Zdzisławy Pukasiewicz opiewającej na kwotę 2271 K 65 h.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia niniejszego edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 24 grudnia 1919. (1334)

T. 135/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Felik-a Westa w Brodach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Brodach Nr. 18442 wystawionej na nazwisko Masa pupilarna Eugenii Sadlikiewicz opiewającej na kwotę 1239 K 20 h.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu W przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 24 grudnia 1919. (1333)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 259/19 (3) Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedor Kurcij urodzony 26 października 1883 i zamieszkały w Targowicy Sp. Ottynia, powołany ogólną mobilizacyą do wojska, stał załogą w Przemyślu i dał ostatnią wiadomość o sobie kartką pisaną z Przemyśla we wrześniu 1914 Od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p., przeto na wniosek Paraski Kurcij w Targowicy sp. Ottynia wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub panu Onufremu Kurcijowi synowi Tyka w Targowicy sp. Ottynia wiadomości o powyż wymienionym, a Fedora Kurcija wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 4 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 9 lutego 1920. (1531)

T. V. 212/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Baj urodzony 14 lipca 1889 w Giedlarowej, powołany w szeregi wojskowe w sierpniu r. 1914 pełnił służbę przy t. zw. Divisions-Verpflegs Kollone stafel 4/25 i w jesieni r. 1914 zachorował ciężko i zmarł w szpitalu polowym w jesieni 1914 roku.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek Anny z Nowaków Baj w Giedlarowej sp. Leżajsk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem wydaje się ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Stepkowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego, tegoż wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 lipca 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 listopada 1919. (1524)

T. IV. 342/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Obal Andrzej rolnik z Tworkowy, syn Jana i Małgorzaty, urodzony w r. 1889 w Tymowy pow. Brzesko, przydzielony w maju 1915 do 32 pułku obrony krajowej, przeniesiony następnie do etapowego batalionu pospolitego ruszenia Nr. 424 w Nowym Radomsku, według zaprzysiężonych zeznań świadka Kazimierza Jewuły z Biesiadek ad Brzesko, umarł dnia 31 sierpnia 1918 w szpitalu wojskowym w Częstochowie i pochowany został na Jasnej Górze u św. Rocha, a na jego grobie umieszczono krzyż z nazwiskiem Andrzeja Obala.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Emilii Obalowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 czerwca 1920 sądowi udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 2 stycznia 1920. (1512)

T. VI. 252/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wawrzyniec Kurtyka rolnik syn Jana i Anny, urodzony w r. 1840 w Woli radłowskiej, według poświadczenia zwierzchności gminnej w Woli radłowskiej wyjechał w roku 1891 do Ameryki i od blisko 20 lat nie daje znaku życia. Według zeznań świadków Antoniego Pochronia i Jana Tworka z Woli radłowskiej, miał zostać zabity w Ameryce przez Chorwatów.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L 1 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Zofii Kurtykówny postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Wawrzyńca Kurtykę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 marca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 23 grudnia 1919. (1501)

T. VI. 255/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Klimkiewicz Piotr rolnik z Brzaski, syn Franciszki, urodzony w r. 1878 w Tłuczani górnej pow. Wadowice, przydzielony do 13 batalionu strzelców polnych wedle pisma sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża w Krakowie z 12 czerwca 1918 L. 22.107, miał paść na polu walki w lutym 1915. Od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Agnieszki Klimkiewicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Piotra Klimkiewicza wzywa się, aby się stawił przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, 2 stycznia 1920 (1498)

T. IV. 107/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Żaba ur dzony w r. 1883 w Brusniku i tam zamieszkały, żołnierz 13 p. p. armii austr., od r. 1915 nie dał o sobie znaku życia i wieść o nim zaginęła.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 cyw. rozp. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Antoniny Żaba w Bruśniku wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 1 grudnia 1919. (1481)

T. 208/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kaśka Buniowa z domu Iwana ze Sniatynki wniosła o uznanie jej męża Iwana Busia za zmarłego. Z zeznań świadków Stefana Lepaka, Iwana Kliszcza i Mikołaja Lepaka wynika, że Iwan Buń w sierpniu 1914 powołany jako furman do b. armii austro-węg. zachorował ciężko i jesienią 1914 r i zapewne umarł w Jabłonce ad Turka i tam został pochowany, i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wzywa się każdego, ktoby miał o nim wiadomość, aby doniósł o tem sądowi. Na ponowny wniosek po dniu 1 kwietnia 1920 sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 3 grudnia 1919. (1350)

T. 626/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ignacy Szott syn Józefa i Katarzyny urodz. 13 stycznia 1888 w Krotoszynie pow. Lwów, tamże stale zamieszkały, jako żołnierz austryackiej wedle potwierdzenia biura wywiadowczego Czerwonego Krzyża z daty Lwów 28 października 1919 zaginął w czasie od 26—29 czerwca 1917.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę Maryi Szott postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. dr. Józefowi Blausteinowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Ignacego Szotta wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 11 grudnia 1919. (1403)

T. 254/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Rożanko w Torhanowicach wniosła o uznanie męża jej Onufrego Rożanko za zmarłego. Z zeznań świadka Sawki Procia wynika, że Onufry Rożanko jako żołnierz przy 77 pp. b. armii austro-węg. z końcem roku 1914 brał udział w bitwie pod Piaskami w b. Królestwie Polskiem i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Hammermanowi w Samborze wiadomości o wyżej wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 wniesioną, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 17 stycznia 1920. (1346)

T. 484/19 (3) Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Liwon urodzony 22 stycznia 1886 w Cewkowie pow. Lubaczów, jako żołnierz austryacki, wedle zawiadomienia austr. Towarzystwa Czerwonego Krzyża z 5 września 1916, padł na polu walki dnia 26 stycznia 1915.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw, wobec tego wdraża się na prośbę Anny Liwen postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym. Iwana Liwena wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił o ile żyje, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII.

Lwów, dnia 12 grudnia 1919. (1395)

T. 219/10 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Maćkałów Szczudło żona Stefana w Rychcicach wniosła o uznanie męża jej Stefana Szczudło za zmarłego a małżeństwo jej z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni i świadków Tomasza Maćkało wynika, że Stefan Szczudło z wybuchem wojny 1 września 1914 powołany został do 33 pułku obrony krajowej b. armii austro-węg, w jesieni 1914 został ranny i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut na ponowny wniosek po dniu 1 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 8 grudnia 1919. (1349)

T. 225/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Zofia Kościów w Brzeźcu wniosła o uznanie męża jej Grzegorza Kościów syna Andrucha za zmarłego, a małżeństwa jej z nim zawartego za rozwiązane. Z zeznań świadka Piotra Papugi wynika, że Grzegorz Kościów syn Andrucha który służył przy b. armii austr. pułku piechoty nr. 89 w styczniu 1915 r. w potyczce w w Karpatach zginął.

Wobec tego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 15 grudnia 1919. (1348)

T. 151/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Mykołaja Płotyci. Mikołaj Płotycia syn Warwary ze Skwarzawy pow. Złoczów, powołany do służby wojskowej z początkiem r. 1916 pełnił takową przy 80 pułku piechoty na froncie włoskim, a wedle zeznań przesłuchanego świadka Michała Płotyci, który Mikołaja Płotycię osobiście znał i razem na froncie włoskim bili, został świadek w pewnej bitwie w lecie 1917 raniony i zabrany do szpitala, a wróciwszy po 2 miesiącach ze szpitala z powrotem na front włoski dopytywał się za Mikołajem Płotycią, wówczas dowiedział się od plutonowego, który Płotycię znał, że właśnie w tej bitwie w której świadek został raniony, Mikołaj Płotycia padł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek żony jego Warwary Płotycia postępowanie, celem uznania Mikołaja Płotyci za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi p. dr. Izaakowi Mittelmanowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego. Gdyby Mikołaj Płotycia mimo to żył wzyw się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 31 grudnia 1919. (1440)

T. 144/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Semka Pełecha. Dnia 11 stycznia 1916 powołany został Semko Pełech gospodarz w Trościańcu małym pow. Złoczów do służby wojskowej, dał o sobie ostatnią wiadomość w r. 1917, a od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Przesłuchany jako świadek Wasyl Bodnar, sekretarz gminny w Trościańcu małym zeznał, że w roku 1917 zgłosiła się do niego Tekla Pełech z 2 kartkami pocztowymi, które on czytał, ale treści dziś sobie nie przypomina, to jednak przypomina sobie, że pocztówki te pochodziły od jej męża Semka Pełecha ze szpitala w Wiedniu, a od tego czasu wszelki słuch o nim się zatracił.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p.. przeto zarządza się na prośbę żony jego Tekli Pełech postępowanie, celem uznania Semka Pełecha za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Mateuszowi Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Semko Pełech mimo to żył wzywa się go, ażeby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 sierpnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Złoczów, 30 grudnia 1919. (1441)

T. 534/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Dąbek ur w r. 1884 w Przydzielu pow. Nisko, syn Józefa i Anny, jako rolnik stale zamieszkały w Zatoce pow. Gródek Jag., z chwilą ogłoszenia ogólnej mobilizacyi w sierpniu 1914 wstąpił w szeregi armii austr. i walczył na froncie ross. Odtąd nie ma o tymże żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustaw. domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 p. c, wdraża się na wniosek Anny Dąbek postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Gustawowi Brombergowi, adwokatowi we Lwowie którego ustanawia się kuratorem.

Jana Dąbka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, 16 grudnia 1919. (1401)

T. 644/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Kałacz ur. w Chorobrowie 27 grudnia 1877, r. l. gr. kat., rolnik w Chorobrowie stale zamieszkały, jako żołnierz armii austr. brał udział w walkach z Moskalami w r. 1914 w Karpatach, w czasie brania udziału w jednej z patroli wywiadowczych zaginął i odtąd wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na wniosek Maryi Kałacz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Karolowi Einaeglerowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Pawła Kałacza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 września 1920 r. sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 stycznia 1919. (1406)

T. 24/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ołeksa Krywucki syn Andrucha, gospodarz w Czyżowie, powołany do służby wojskowej dnia 1 sierpnia 1914 do 80 pułku piechoty byłej armii austr., brał udział w bitwach i dostał się w roku 1914 do rossyjskiej niewoli i przebywał w Syberyi, gdzie miał umrzeć. Poświadczeniem urzędu gminnego w Czyżowie stwierdzono, że Ołeksa Krywucki dotąd do wsi nie wrócił, krążą natomiast pogłoski, że miał on w niewoli umrzeć.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę żony jego Kseńki z Lutych Krywuckiej postępowanie, celem uznania Ołeksy Krywuckiego syna Andrucha za zmarłego, zaginionego i uznania jego małżeństwa z Kseńką z Lutych Krywucką zawartego za rozwiązane.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby mimo to Ołeksa Krywucki syn Andrucha żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 2 lutego 1920. (1428)

T. 531/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Woźniak ur. 1 czerwca 1884 w Wulce mazowieckiej pow. Rawa i tamże jako rolnik stale zamieszkały, z ogłoszeniem ogólnej mobilizacyi w sierpniu 1914 r. wstąpił w szeregi armii austryackiej i jako członek tejże brał udział w walkach i nie ma o tymże żadnych wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Ewy Woźniak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr Józefowi Braunerowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Teodora Woźwiska wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 16 grudnia 1919. (1393)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni W. Łazi... we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.